

DZIS W NUMERZE M. IN.:

- Łódzki Informator Kulturalny ● Pan o przenikliwych oczach
- Makabra czy nadzieja? ● Rozczarowanie Jackie
- Pretensje Rudolfa Hessa
- PARADA GWIAZD ● PANORAMA SERC

Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, sobota, niedziela i poniedziałek
5, 6 i 7 kwietnia 1969 roku
Rok XXIV Nr 81 (6435)



DZIENNIK ŁÓDZKI

Najważniejsze kierunki zmian w polityce inwestycyjnej

II Plenum KC PZPR zakończyło obrady

W piątek 4 bm. zakończyły się dwudniowe obrady II posiedzenia plenarnego KC PZPR. Obradom przewodniczył I sekretarz KC Władysław Gomułka.

Na porządku dziennym były dwa punkty. Pierwszy — to metody opracowania planu na lata 1971—75 oraz zadania w dziedzinie zwiększenia efektywności inwestycji w gospodarce narodowej. Na ten temat toczyła się w drugim dniu obrad Plenum w dalszym ciągu dyskusja.

Dyskusję podsumował, ustosunkowując się do wielu poruszonych podczas niej spraw, I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka.

W drugim punkcie obrad członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Zenon Kliszko złożył informację o przygotowaniach do międzynarodowej narady partii komunistycznych i robotniczych oraz o posiedzeniu Doradczego Komitetu Politycznego Państw

Stron Układu Warszawskiego w Budapeszcie.

Na zakończenie obrad uczest

Głosy w dyskusji

STANISŁAW RYCHLIK — sekretarz KW PZPR w Szczecinie skupił się na problemach koordynacji inwestycji w układzie terenowym; systemie generalnego wykonawstwa; wykryciu rezerw przeładunkowych w porcie. Mówca poparł propozycje zawarte w referacie Biura Politycznego, dotyczące przedkładania radom przez resorty pełnych informacji o zamierzeniach inwestycyjnych.

St. Rychnik wskazał, że istotnym problemem dla rejonu szczecińskiego jest lepsze wykorzystanie potencjału przeładunkowego w zespole portowym Szczecin — Swinoujście.

JÓZEF KULEZA — przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, — wskazał, że w najbliższym 5-leciu niezbędne jest rozwinięcie kierunków intensywnego rozwoju naszej gospodarki. Te jakościowe przemiany muszą znaleźć właściwe odbicie w metodach przygotowania planu na okres 1971—75. Do jednej z głównych takich przemian na-

leży znacznie większa koncentracja wysiłków na głównych, wiodących dziedzinach. W toku opracowywania planu 5-letniego, rzeczą najistotniejszą będzie jak najpełniejsze dostosowanie produkcji i usług do potrzeb, obniżenie kosztów własnych oraz wybór najlepszych alternatyw wykorzystania środków.

W założeniach inwestycyjnych nowej 5-latki dąży się do usunięcia istniejących napięć, a zarazem do podjęcia kroków w kierunku unowocześnienia przemysłu i całej gospodarki.

TADEUSZ KUNICKI — minister przemysłu lekkiego oświadczył, że na rozwój przemysłu lekkiego w latach 1966—70 wydatkujemy ok. 25 mld zł.

Jednakże realizacja planu inwestycyjnego napotyka szereg trudności. Resort przemysłu lekkiego podjął działania zmierzające do zwiększenia możliwości własnych przedsiębiorstw budowlano-montażowych.

Mówca uznał za konieczne, aby przemysł maszynowy roz-

(Dalszy ciąg na str. 2)



Szczęśliwych i zdrowych Świąt

życzy swym Czytelnikom

„DZIENNIK ŁÓDZKI”

Następny numer
„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”
ukaze się
8 IV 1969 r.

POLAK

Nie ma nic przyjemniejszego niż ponarzekać przy zastawionym stole. Po kolejnym świątecznym zrywie zakupowo-kolejkowym, czas na refleksje. Wiadomo — jak Polak głodny, to zły. Jak się naję... Właśnie, jak się naję lubi uogólniać. Pozwolę więc sobie na porcję uogólnień przypartionych do smaku szczyptą liczb i złośliwości.

W ęc — pierwsze uogólnienie świąteczne, jakie się nasuwa to to, że jednak nie jest... tak „złe”. Z tym zaopatrzeniem. Jakoś się tam to i owo wystalo, „zalatwiło”. Mimo braków „masy mięsnej” — jak mówią handlowcy i niepełnego zaspokojenia żywieniowych potrzeb — jak mówią statystycy i tak wielu Polaków odczuwać będzie dolegliwości związane z przeciążeniem żołądka — jak mówią lekarze. Jednocześnie z tym pierwszym nasuwa

się drugie uogólnienie świąteczne — że jednak nie jest, aż tak... dobrze, jak to niektórzy entuzjaci racjonalnego żywienia chcą nam wmówić. Szczególnie w okresie świąt wypominamy sobie nawzajem publicznie i prywatnie obżarstwo. Głównie — mięsne. Mięso bowiem z racji na złośliwość bydła, które nie chce rosnać tak szybko, jak apetyty Polaków, stanowi koronny argument przeciw aktualnej polskiej kuchni. Wsparty tzw. spożyciem na głowę — w porównaniu z innymi, argument ten wydaje się nie do odparcia. Statystyczne dane można jednak zawsze interpretować dwójako. Z pozycji — „aż” tyle przypada tego a tego, bądź z pozycji „tylko” tyle. Można więc powiedzieć, że zjadamy aż 52 kg mięsa rocznie na jednego mieszkańca, to jest więcej niż w Grecji, we Włoszech, nawet w ZSRR, a tyleż samo co w Szwecji. Można powiedzieć, że wprawdzie średnio zjadamy 52 kg, ale w gospodarstwach domowych pracowników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej — przypada na członka rodziny 45,2 kg z tym, że wśród rodzin o najniższych grupach zarobkowych tylko 27—35 kg. Podczas, gdy — i tu przytoczył szereg cyfr obrazujących wyższe i dużo wyższe spożycie w innych krajach. Od np. NRD poczynając (62 kg) poprzez Anglię i Francję (73—94 kg) na Kanadzie i USA kończąc (89—103 kg).

Uczepiam się tego przykładu celowo. By wykazać konieczność umiaru zarówno w pojęciu tych, co jedzą (za dużo!), jak i tych, co rynek zaopatrują (za mało!). Umiar to

Napisała:

IRENA DRYLL

nictwa, wczasów itp.) i dochody z rent, stypendiów, zasiłków itp. Te pierwsze powiększają, zdaniem GUS, budżet przeciętnej rodziny pracowniczej o ok. 10 proc., te drugie o ok. 5 proc.

Chcąc przewidzieć tzw. rozchody, czyli m. in. to, co klient wyda, trzeba by właściwie jeszcze w te dochody włączyć przynajmniej część oszczędności. A oszczędza w PKO — 63,1 PROC. GOSPODARSTW DOMOWYCH, przy czym zależy to nie tylko od zamożności, ale jak się okazuje i od wykształcenia, które oszczędzaniu sprzyja. Ponieważ ilość wykształconych rośnie, należy więc oczekiwać wzrostu wkładów w PKO. Wkładów, traktowanych przez co trzeciego oszczędzającego przede wszystkim jako REZERWA NA BIEŻĄCE WYDATKI. Biorąc to wszystko pod uwagę można przypuszczać, że klienci rekrutujący się z gospodarstw domowych pracowników zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wydadzą ponad 40 proc. swych dochodów na ży-

jest właśnie to, co winno towarzyszyć wszelkim rozważaniom i działaniom „konsumpcyjnym”. W myśl tej zasady trzecia uogólnienie świąteczne dotyczące aktualnego „modelu konsumpcji” dóbr materialnych będzie umiarkowanie optymistyczne. Model ten wyznacza szereg czynników, w tym dwa najistotniejsze: to, co w kieszeni klienta, i to, co w sklepie. W kieszeni klienta znajduje się przeciętna płaca miesięczna brutto. U pracującego w gospodarce uspołecznionej — 2296 zł, w tym w budownictwie 2753 zł (najwięcej), w przemyśle 2456 zł, w obrocie

towarowym — 1988 zł (najmniej). O ile mniej znajduje się w kieszeni łodzianina, pisać nie będę, albowiem irytacja trawieniu nie sprzyja. Do pensji trzeba dodać sumy, o które się ona faktycznie powiększa, formalnie pozostając bez zmian — czyli dochody niepełniące ze społecznego funduszu spożycia (koszty korzystania niepłatnie lub częściowo odpłatnie ze żłobków, przedszkoli, lecz-

ność, a resztę w decydującej części na dobra trwałego użytku. Z tym, że fizyczny przeznaczą na jedzenie o kilka proc. więcej, umysłowi o kilka proc. mniej. Wszyscy — o kilka procent mniej niż kilka lat temu, jako że SYSTEMATYCZNY, ACZ POWOLNY SPADEK WYDATKÓW NA ŻYWNOSĆ JEST PIERWSZĄ CECHĄ MODELU KONSUMPCJI.

Przyładzie

Dalszy ciąg
na str. 5.

Kierunkowe decyzje inwestycyjne

Szybki wzrost naszej socjalistycznej gospodarki spowodował, że rezultaty produkcyjne i techniczne wielu jej gałęzi liczą się już dziś na światowej arenie. Elementem decydującym o tempie rozwoju są inwestycje. Nowe obiekty wytwórcze i socjalnie zmieniony obraz naszego kraju. Jednakże wielkie środki inwestycyjne nie są wykonywane w sposób najbardziej prawidłowy i skuteczny.

Wiele do życzenia pozostawia również sama realizacja rocznych planów oddawania inwestycji do użytku. W latach 1966-68 zadania wykonywano w granicach od 75 do 79 proc. — wskutek nadmiernie rozdetego frontu inwestycyjnego, który nie znajdował pokrycia w możliwościach wykonawczych, w dostawach maszyn, urządzeń itp.

Slamazarne czestokroć tempo inwestycji, nagminne przekraczanie cykli budowy — oto typowy i najbardziej dotkliwy objaw zakłóceń w procesie inwestowania. A czas to przecież pieniądź... I dlatego też zrozumieliśmy, że wspomniane zjawiska stanowią bezpośrednią poważną przyczynę przekraczania planowanych kosztów inwestycji.

Na II Plenum KC przedyskutowano i zaproponowano szereg istotnych, nowych kierunków działania, które tworzą w sumie skuteczniejszy system, umożliwiający usprawnienie procesu inwestycyjnego. Uznano np. za konieczne opracowanie we wszystkich gałęziach gospodarki, i jeszcze do końca tego półrocza, dwuletniego programu przyspieszenia realizacji inwestycji kontynuacyjnych. Do końca II kwartału br. powinna nastąpić również weryfikacja obowiązujących cykli budowy, w celu ich maksymalnego skrócenia. Te posunięcia przyczyniają się zarówno do koncentracji nakładów, jak i skrócenia okresu inwestowania.

Bardzo istotne zagadnienie — to usprawnienie procesu projektowania inwestycji, a także wykonawstwa budowlanego. Należy uwypuklić zasady, nakładające na projektantów obowiązek określania korzyści ekonomicznych uzyskiwanych z nowych obiektów produkcyjnych oraz poziomu technicznego proponowanych rozwiązań w porównaniu ze światowymi standardem. I dalej — stwierdzenie: koszty inwestycji określony w założeniach, powinien być traktowany jako nieprzekraczalny.

II Plenum wyraźnie stwierdziło, iż główną przyczyną niedomagan jest stale nienadążanie produkcji maszyn i urządzeń za rosnącymi potrzebami inwestycyjnymi. Należy więc uznać zadanie gospodarcze. Podobnie jak rozwój potencjału budownictwa, który powinien być wsparty nowoczesnym usprawnieniem organizacji przedsiębiorstw budowlanych, stosowaniem nowych i efektywniejszych rozwiązań w budownictwie, wprowadzaniem organizacji poprawiającej stopień wykorzystania maszyn budowlanych i wreszcie poprawą zaopatrzenia materiałowego.

Bardzo ważne, nowe kierunki działania, omówione i przyjęte na II Plenum, dotyczą sfery systemu finansowania inwestycji i systemu bodźców. Uderza głównie znaczny zwiekszenie roli banków. Mianowicie wyłączną formą finansowania inwestycji będzie oprocentowany kredyt, otwierany przez banki jednorazowo na całą sumę nakładów, równą wartości kosztorysowej danego przedsiębiorstwa. Spłaty kredytów następować będą po oddaniu inwestycji do użytku, ale ich wielkość zależna będzie zarówno od utrzymania wartości kosztorysowej, jak i od zrealizowania inwestycji w planowanym terminie. Przewiduje się sankcje materialne, jak również premie. Spłaty będą odpowiednio mniejsze w przypadku uzyskania oszczędności i przyspieszenia tempa realizacji, a większe jeśli inwestor wyda za dużo złotych i odda inwestycję w późniejszym terminie.

Wysokość premii, jak i w ogóle uzyskanie premii dla wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego, zależy będzie od prawidłowego wywiązania się z nałożonych zadań. Kierunki działania wysunięte przez II Plenum KC stanowią w sumie kompleksowy, skuteczny program w walce o usprawnienie procesu inwestycyjnego.

Stąd też wielką rolę organizacji partyjnych i aktywno partyjno-gospodarczą w tworzeniu odpowiedniego klimatu i przyspieszeniu starych, niedobrych nawyków w polityce i praktyce inwestycyjnej. Na ten moment II Plenum zwróciło zasadniczą uwagę, wysuwając szereg konkretnych zadań dla organizacji partyjnych.

ANDRZEJ HETMANEK

III nagroda w konkursie ogólnopolskim

Łódzki zespół projektantów w składzie: architekci — Bolesław Kardaszewski i Witold Marchwicki, konstruktor — Tadeusz Nowicki przy współpracy architekta Jerzego Kopczyńskiego, ZDOBYŁ III NAGRODĘ w rozpisany na zlecenie Ministerstwa Budownictwa przez SARP i PZITB zamkniętym konkursie architektonicznym.

Tematem konkursu było opracowanie systemu prefabrykacji domków jednorodzinnych różnych wariantów (parterowych, piętrowych itp.) w oparciu o istniejący już system W-70 dla budownictwa wielorodzinnego (bloki mieszkalne). Projektanci mieli wykonać jak dysponując najniższą ilością elementów prefabrykowanych, najlepiej zaprojektować domki jednorodzinne.

Do konkursu zaproszono 16 zespołów z każdego niemal ośrodka w kraju. (P)

Zposiedzenia Prezydium ŁK FJN

Czyny społeczne Przygotowania do święta 1 Maja

Wczoraj na posiedzeniu Prezydium ŁK FJN omówiono realizację programu wyborczego ŁK FJN w latach 1965-1968 oraz dokonano oceny prac społecznych.

Zastępca przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi — mgr inż. J. Lorens, złożył sprawozdanie z realizacji czynów społecznych w naszym mieście w ubiegłym roku. Ich wartość wyniosła ok. 72 mln zł. Pierwsze miejsce — już po raz drugi — zajęła dzielnica Polesie, wykonując prace

Zdecydowane kroki w celu zagwarantowania spokoju i porządku

Wypowiedź ministra Havelki Doniesienia z CSRS

Ministrowie spraw wewnętrznych Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, Republiki Socjalistycznej i Słowackiej Republiki Socjalistycznej w dniu 2 kwietnia wydali rozkaz zawierający m. in. ocenę ostatnich wydarzeń. Ocena ta pokrywa się z opinią Prezydium KC KPCZ i stwierdza m. in., że wzmagająca się intensywność antyradzieckich publicznych wystąpień w miastach o wielkiej koncentracji ludności, świadczą o tym, że idzie tu o zorganizowanie akcji prawicowych sił ekstremistycznych, do których przylączyły się w niektórych miejscowościach również elementy kryminalne. Rozkaz zobowiązuje pracowników bezpieczeństwa do podjęcia zdecydowanych kroków, mających na celu zagwarantowanie społecznego spokoju i porządku.

zapobieżenie ewentualnym próbom zorganizowania prowokacyjnych akcji oraz antyradzieckich i antysojalistycznych publicznych wystąpień.

Minister Havelka — przewodniczący Komitetu ds. Prasy i Informacji rządu federalnego wypowiedział się publicznie na temat wprowadzenia prewencyjnej kontroli prasy. Minister Havelka zapowiedział, że wznowiona zostanie kontrola prewencyjna, którą prowadzić będą narodowe komitety ds. prasy i informacji. Kontrola ta będzie miała na celu dbać o to, aby w prasie, radio i telewizji nie pojawiały się ataki na KPCZ i na kierowniczą rolę partii, ani też ataki skierowane przeciwko Związkom Radzieckim i innym członkom Układu Warszawskiego. Oświadczył wreszcie, że nie będzie więcej tolerancji wobec wystąpień zagrażających podstawowym interesom polityki państwowej. Równocześnie w dniu 3 bm. odbyło się rozszerzone posiedzenie Związku Dziennikarzy Czechkich. Po posiedzeniu opublikowano komunikat, wyrażający zastrzeżenia wobec decyzji o wprowadzeniu cenzury prewencyjnej.

Kronika wypadków

- Na ulicy Armii Łódzkiej wpadł pod autobus J. Jańczak (Drewnowska 70). Pomocy udzieliło mu Pogotowie Ratunkowe.
- Na ulicy Piotrkowskiej 77 wpadła pod samochód 12-letnia A. Matuszewska (Traugutta 9). Przebywa ona w Szpitalu im. Pasteura.
- W Z.P. Dziewiarskiego w Piotrkowie zapalił się kurz produkcyjny. Przyczyna pożaru w toku ustalania.
- W Wąglinie pow. Radomsko, w gospodarstwie J. Pelki od iskry z komina zapalił się dach słomiany na budynku mieszkalnym. Pożar ugaszono.
- We wsi Grabiszew pow. Podębice zapalił się dach na budynku S. Zborowskiego. Straty są niewielkie.
- Na budynku L. Roklickego we wsi Olszowiec pow. Rawa Mazowiecka spalił się dach słomiany. Straty wynoszą 15 tys. zł.
- Na ul. Armii Czerwonej, S. Grocheci, wskakując do tramwaju, wpadł pod wagon doczepny i poniósł śmierć na miejscu.
- We wsi Małczyce pow. Łowicki spłonęły dwa budynki mieszkalne. Straty wynoszą ok. 70 tys. zł.

GŁOSY W DYSKUSJI

(Dokończenie ze str. 1)
szerzej produkcję i asortyment maszyn produkowanych dla potrzeb przemysłu lekkiego, szczególnie dla przemysłu włókienniczego.

TADEUSZ KIERCZYŃSKI, wicedyrektor Instytutu Finansów podkreślił potrzebę „zgrania” nowego systemu finansowania inwestycji z nowym systemem ich planowania.

Dyskutan przedstawił niedociągnięcia w procesie inwestycyjnym zwrócił m. in. uwagę na wielokrotnie krytykowaną metodę „zaczepiania się” o plan, walki o uzyskanie możliwie wielkiego limitu nakładów.

JAN PRZYTAŃSKI — sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy, mówiąc o słabościach dotychczasowej praktyki inwestycyjnej, postulował, aby z większą dokładnością i sumiennością opracowywane były założenia techniczno-ekonomiczne poszczególnej inwestycji i aby miały one charakter obowiązujący.

Za sprawę niecierpliwej zwolki, mówca uznał przygotowanie nowych zestawów projektów typowych dla budownictwa przemysłowego.

FRANCISZEK KAIM — minister przemysłu ciężkiego przypomni, że resort ten w całości procesów inwestycyjnych spełnia podwójną rolę. Po pierwsze sam prowadzi działalność inwestycyjną, a po drugie — dostarcza maszyn i urządzeń dla rekonstrukcji i rozwoju szeregu gałęzi.

Mówca podkreślił konieczność koncentracji wysiłków i środków materialnych dla przyspieszenia tempa inwestycji w przemyśle hutniczym.

BRONISŁAW GOŹDŹ — I sekretarz KZ PZPR w Fabryce Maszyn Górniczych w Piotrkowie, podkreślił, że na sprawy inwestycji trzeba patrzeć także od strony programowania, przygotowania i realizacji poszczególnych budów. Mówca zwrócił m. in. uwagę na marnotrawstwo w pracy biur projektowych, które angażują się niejednokrotnie w przygotowanie inwestycji odkładanej

Dalsze informacje w związku z katastrofą lotniczą

W piątek do południa dyrekcji PLL „Lot” udało się ustalić brakujące dotąd dane personalne 3 ofiar katastrofy lotniczej pod Krakowem. Są nimi: Jan Chmiel, zam. Kraków, ul. Filarecka 17 m. 19, Włodzisław Szejbala, zam. Bochnia, ul. Biała 5, Jadwiga Królik (lat 8), zam. Otwock — Wólka Miadka 80.

Główna Komisja Badania Wypadków Lotniczych Ministerstwa Komunikacji zakończyła w zasadzie swe prace na miejscu katastrofy. Obecnie eksperci koncentrują uwagę na badaniach laboratoryjnych cząstek samolotu sprowadzonych z miejsca wypadku. Trwają również przesłuchania

później ad acta, bądź też wręcz przerywają swe prace.

STANISŁAW MAJEWSKI — minister finansów — stwierdził, że rozszerzenie kredytowego systemu finansowania inwestycji stwarza warunki dla zwiększenia skuteczności wpływu aparatu bankowego na właściwe ich przygotowanie i samą realizację. Wzrasta też możliwość selektywnego doboru tytułów inwestycyjnych.

Min. finansów ustosunkował się do propozycji dotyczących udziału rad narodowych w kierowaniu procesami inwestycyjnymi, a także omówił nie-

które odcinki działalności banków finansujących inwestycje.

JOZEF MURKOWSKI — dyrektor Zjednoczenia Biur Projektowych, powiedział, że jednym z najdłuższych ogniw procesu projektowania jest faza uzgodnień i zatwierdzeń. Zaproponował on, aby ograniczyć liczbę instytucji opiniujących i uzgadniających, zobowiązując je do opracowania w krótkim czasie jednolitych wymagań w odniesieniu do inwestycji poszczególnych branż.

JOZEF PAJESTRA — zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów wskazał, że przedstawienie się na politykę koncentracji i selektywności jest bardzo trudne — ekonomicznie i społecznie. Trzeba będzie przeciwniejednemu zakładowi, a nawet całym bransom zakomunikować, że nie mają dużych szans rozwojowych i nie mogą w związku z tym oczekiwać większych inwestycji.

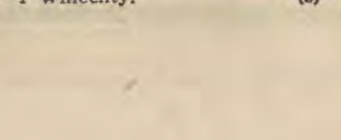
J. Pajestka zgodził się z koniecznością preferowania szeregu branż przemysłu maszynowego, ale jego zdaniem także pewne dziedziny przemysłu chemicznego zasługują na podobne preferencje, w szczególności przemysł włókien syntetycznych i tworzyw sztucznych.

ANTONI RĄDLIŃSKI — minister przemysłu chemicznego podkreślił konieczność przyspieszenia cyklu budowy, aby uzyskać poprawę realizacji inwestycji. Trzeba połączyć wysiłki wszystkich ogniw biurowych udział w tym procesie. Minister wskazał na potrzebę poprawienia jakości prac nad programowaniem oraz opracowywaniem wieloletnich planów inwestycyjnych.

JERZY MAJEWSKI — przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej omówił sprawę związane z rozwojem produkcji w Warszawie — w przemyśle, w budownictwie, transporcie itp. Budownictwo mieszkaniowe będzie stanowiło główny kierunek inwestowania w gospodarce miejskiej w przyszłej 5-latec. Na ten cel oraz na inwestycje towarzyszące budownictwu miejskiemu przeznacza się ok. 80 proc. wszystkich nakładów w gospodarce miasta.

JANUSZ HRYNKIEWICZ — minister przemysłu maszynowego poparł tezę referatu Biura Politycznego, że jedną z głównych przeszkód hamujących proces rozwoju i unowocześniania gospodarki narodowej jest nienadążanie produkcji maszyn i urządzeń za potrzebami inwestycyjnymi, potrzebami eksportu i tynku.

Mówca podkreślił dalej, że podstawowym problemem jest selektywny rozwój przemysłu maszynowego w oparciu o prognozy postępu technicznego oraz rachunek ekonomiczny.



Dziś w Łodzi zachmurzenie niewielkie. Temperatura minimalna około minus 2 stopnie, maksymalna około 11 stopni C. Wiatry słabe, zachodnie. W święta pogoda nadal słoneczna i stopniowy wzrost temperatury. Imieniny obchodzą dziś Irena i Wincenty. (Z)

TELEWIZJA na święta

SOBOTA, 5 KWIEŚNIA 1968 R.

- 9.00 Teleferie: Towarzystwo Zagadkowe Poranne (z Katowic).
- 9.20 „Iwono, gola!” — film fab. prod. czechosłow. (W).
- 16.00 Teleferie: „Wyspa skarbów” — film — Towarzystwo Zagadkowe Wieczorne — „Niewidzialna Reka” (W).
- 16.45 Dziennik TV (W).
- 16.55 Teatr Młodego Widza: Christine Jope Slade i Sewell Stokes — „Złoty wieniec” (W).
- 18.05 „Spotkania z przyrodą” (W).
- 18.30 Łódzkie wiadomości Dnia (L).
- 18.45 Felieton filmowy: „Zagraniczne piosenki” (L).
- 19.00 „Wieczorne rozmowy” — przed kamerami Henryka Korotyńskiego (W).
- 19.20 Dobranoc (W).
- 19.30 Monitor (W).
- 20.10 „Tele-Echo” — wydanie specjalne pt. „Chata rozpisana” (W).
- 21.15 Teatr Rozrywkowy: Zygmont Przybylski — „Włosek i Wacek” — komedia (W).
- 22.50 Dziennik TV i wiadomości sport. (W).
- 23.10 „Kameryla” cz. I filmu TVP z cyklu: „Hrabina Cosel” (W).

NIEDZIELA, 6 KWIEŚNIA

- 9.15 „Przypomnienie, radzimy” (W).
- 9.25 „Papa się żeni” — film. fab. (archiwalny) prod. polskiej (W).
- 10.55 „Melodie na dzień dobry” (z Katowic).
- 11.15 „Tatry” — film prod. polskiej (W).
- 11.40 Dziennik TV (W).
- 11.55 Dla dzieci: Eugeniusz Szwarz (według Hansa Christiana Andersena) — „Królowa śniegu” (Kraków).
- 13.00 „Przemiany” (W).
- 13.30 „Ogrody koralone” — rep. filmowy (W).
- 14.00 „My 69” — teleturniej, młodzieżowe reprezentacje województw koszalińskiego i polskiego walczą o wejście do finału (w dniu 22 lipca 1969 r.) (W).
- 15.05 „Verbum nobis” — opera ludzka Stanisława Morawina — „Obrona Ksantypy” (W).
- 15.35 „Spotkanie z pisarzem” z Julianem Kawalcem (W).
- 18.10 „Chłopcy Zakopianie” z cyklu: „Ludzie i zdarzenia” (Wrocław).
- 18.30 „Lucjan i inne” — program rozrywkowy (W).
- 19.20 Dobranoc (W).
- 19.30 Dziennik TV i wiad. sport. (W).
- 20.05 „Szantaż i dyplomacja” — film dokument. TVP z cyklu: „Drogi i bezdroża II Rzeczypospolitej” (W).
- 20.40 „Wiadza” — II cz. filmu TVP z cyklu: „Hrabina Cosel” (W).
- 21.25 PKF (W).
- 21.35 „Wieczór z Anną Moffo” — filmowy progr. rozrywk. (W).
- 22.30 „Gigi” — film fab. prod. USA (W).

PONIEDZIAŁEK, 7 KWIEŚNIA

- 9.20 „Galimty Jane — czyli Groźna Jane” — film fab. prod. USA (W).
- 11.00 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o puchar Polski (14 finały) Legia (Warszawa) — Arkonka (Szczecin), ok. 11.45 w przerwie Dziennik TV (W).
- 12.45 Program pt. „Smiergusty w Wilamowicach” — ludowe wid. muzyczne (z Katowic).
- 13.20 „Bogactwa Oceanu” — film z cyklu: „Encyklopedia morza” (W).
- 14.10 „Echo stadionu” — magazyn sportowy (W).
- 14.45 „Z nurtem Weitawy” — film rozrywkowy prod. czechosłow. (W).
- 15.30 „Wyprawa do Dębna” — z cyklu: „Piórkami i węglem” (z Krakowa).
- 15.55 „XI Mistrzostwa Kibiców Sportowych” — teleturniej (W).
- 16.55 „Gra Jerzy Millian” (z Poznania).
- 17.30 „Orle Gniazdo” — rep. filmowy (W).
- 17.55 Wzrostko o młodość — widowisko telewizyjne (z Krakowa).
- 18.25 „Magia wielkich łowów” — rep. filmowy (Wrocław).
- 18.40 „Klub szczęściu kontynentów” (W).
- 19.20 Dobranoc (W).
- 19.30 Dziennik TV i wiad. sport. (W).
- 20.05 „Spotkanie na M/S Batorym” — dokument. film. prod. Telewizji Polskiej (W).
- 20.20 „Upadek” — cz. III filmu TVP z cyklu: „Hrabina Cosel” (W).
- 21.10 „Almanach” — pod red. Jacka Fukuświecza (W).
- 21.40 „Teatr TV na święcie” — Luigi Pirandello — „Pokoje do wynajęcia” — film prod. Telewizji Włostkiej (W).

SPORT SPORT SPORT SPORT

Świąteczne mecze piłkarskie ligi międzywojewódzkiej

Okres świąteczny piłkarze ligi międzywojewódzkiej spędzą pracowicie. W okresie dwóch dni 6-7 bm. rozegrają oni kolejne spotkania mistrzowskie.

Puchar Polski

Łódzkie drużyny rozegrały kolejne mecze z cyklu eliminacji do piłkarskiego Pucharu Polski. Wicew (klasa B) przegrał ze Startem (liga okręgowa) 1:3, a ze spół ligi okręgowej ŁKS pokonał Widzew 7:2. Mecz Włókniarz Łódź — Orzeł został odwołany. (Z)

Żuźłowcy Gwardii walczą w Toruniu

II liga żuźłowa rozpoczyna walki mistrzowskie. Pierwsze spotkanie żuźłowcy Gwardii rozegrają 7 bm. w Toruniu. Przeciwnikiem Stali.

Na mecz ten gwardziści wyjeżdżają w następującym składzie: Kuczyński, Mirowski, Sumiński, Pietraszewski, Kolo, Pietrusiak, Pakulski. Łódzcy kibice żuźła swoich ulubieńców zobaczą dopiero 20 bm. Gwardia tego dnia zagra u siebie spotkanie z Karpatai Krosno. (S)

W Łodzi grać będzie tylko Orzeł, który 6 bm. o godz. 11 na własnym boisku spotka się z Gwardią Olsztyn.

Lider tabeli Włókniarz Łódź tym razem gra na wyjeździe. Przeciwnikiem lodzian będzie zespół Czarnych Radomsko. Mecz odbędzie się 7 bm. Włókniarz Pab. spotkanie z Włókniarzem Białostok rozegrał awansem w środę wygrywając 1:0.

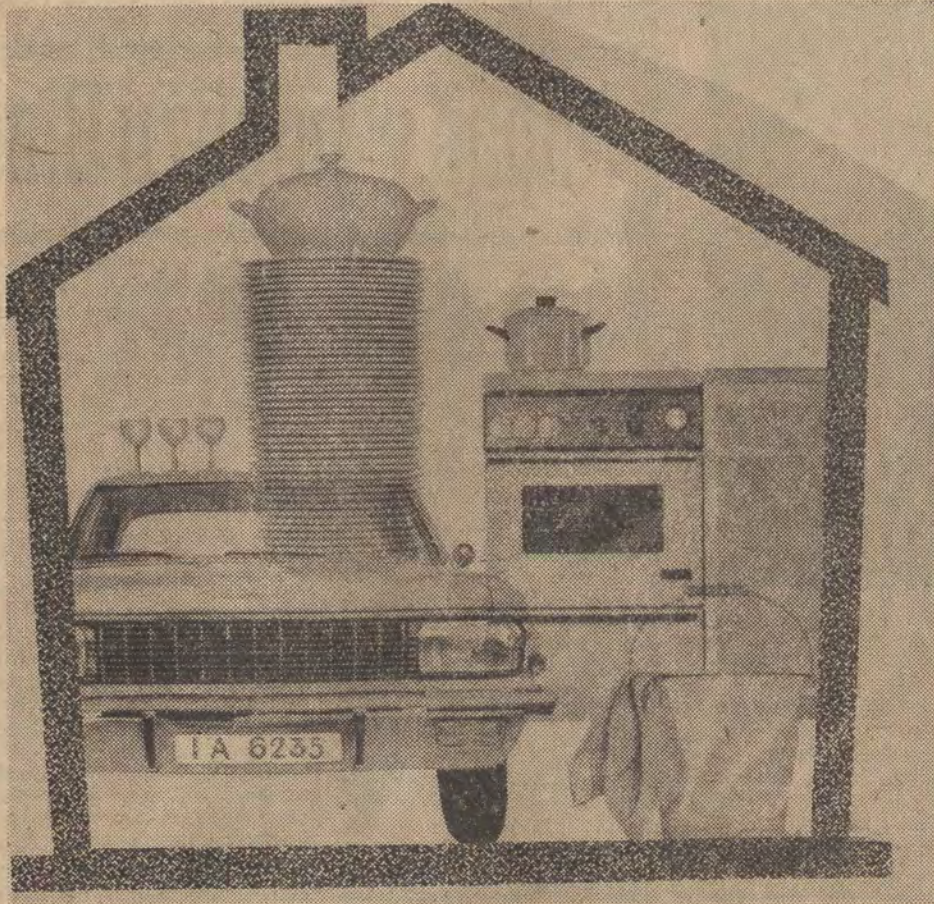
Pozostałe mecze ligi międzywojewódzkiej: Polonia — Ursus, Legia II — Skra, Stal — Warszwianka, Znierz — Wisła, Avia — AZS. (M)

Zwycięstwo szczypiornitek rumuńskich

W towarzyskim meczu międzynarodowym szczypiorniki Anilany przegrały z rumuńskim zespołem Constructorul 7:17 (2:11). Najwięcej punktów dla Rumuńnek zdobyła reprezentantka tego kraju Sauer — 5 bramek, a dla lodzianek Zaranska — 3. Rewanz 9 bm. w Łodzi. (S)

Napisała:
IRENA DRYLL

Dalszy
ciąg
ze str. 1



Zjawisko to potwierdza wzrost ogólnej sprzedaży detalicznej udziału towarów nieżywnościowych — z ok. 52 proc. w r. 1965 do ok. 58 proc. w 1967 r. Spadek — spadkiem, a zainteresowanie żywnością jak tak wcale nie maleje, przeciwnie — rośnie. I właściwie trudno się dziwić. Trzeba sobie, jeśli można „odbić” te lata głodu... Osobiście uważam umiłowanie jedzenia za historycznie uzasadnione.

Przechodząc do dóbr wyższego rzędu warto wspomnieć, że już w najbliższych miesiącach upodobni się pod jednym przynajmniej względem — zakłócania cisy, do krajów o w pełni rozwiniętej cywilizacji technicznej. Handlowcy zapowiadają wzrost sprzedaży radioodbiorników o 39 proc., w tym turystycznych o ponad 66 proc. Jeśli dodać do tego 25 proc. wzrostu sprzedaży telewizorów, 16 proc. wyrobów dziewiarskich i kilkunastoprocentowy szereg innych, włącznie z przezroczystymi rajstopami do mini-strojów można rzec, że czeka nas dalszy krok ku...

Ku zbliżeniu oczekiwań klienta do rzeczywistości rynkowej i odwrotnie. Kiedy nastąpi jedność, czyli pełnia szczęścia? Trudno powiedzieć jako że nam klientom wciąż mało. Są już cytryny i banany bywają i rajstop helanco zatrzesienie. A my stru

chód (5,8 proc.). A jednocześnie wydaje ciężko zarobione grosze na wódkę. Jedno co się zmienia to, że również na gatunkową. W I kwartale br. w porównaniu z rokiem ubiegłym poszło jej o 18 proc. więcej.

Klient po drugie — ZADDA — JAKOŚĆ. Mimo poprawy, za jakość towarów rynkowych jest jednym ze stałych tematów spotkań poselskich — twierdzą sami posłowie. Kontroluje ją jakość 110-150 tys. pracowników służb kontrolnych, pro-

znikanie artykułów dobrych, a „ańszych” i pojawianie się na ich miejsce niby nieco lepszych, ale za to dużo droższych. Na przykład — cytuję za „Życiem Gospodarczym” nr 43/68 — nikną baleriny za 125 zł, a pojawiają się „substytucyjne” półbuty za 150 zł, nikną odbiorniki radiowe

ekskluzywnych, przy jednocześnie deficycie dobrych artykułów standardowych, budzi zdaniem działaczy gospodarczych niezadowolone klient... Bówiem „sposób podziału produkcji społecznej wywiera przemożny wpływ na poglądy i postawy w skali masowej, kształtuje subiek-

PRZY LADZIE

Wne odczucie sprawiedliwości czy niesprawiedliwości...” Więc — te trzy żądania: „sprawiedliwości towarowej” są drugą ok względnie spadku wytków na żywność, podstawą cechą aktualnego mołu konsumpcji. Polak przedzą patrzy i „nad” i „pod” ię. I myśli. A przy okazji przykład świat — uogól-

Stefko

druga z kolei siostra ycie i los z „krakow-n”. Bówiem 10 lat Izimierz Tetmajer pobrew woli ojca, mar-nowotarskiej, urodzi-Bronowie Małych, — zykównę. Krok ten ówczas mieszczński pielgrzymki żadnych awiały się do Brono-zyć „jak to Włodzio łośkiej siemiędzę”. ci zachodzili tam tak-Tetmajera — literaci, ód nich konkurent do poeta Lucjan Rydel, tedy 11 lat — wspomni b — i chodzilem do y szkoły ludowej w ژیeki szwagrowi (Tet-lemak poprobować edu-owie. Ale to dopiero i scenie teatru wysta-esele”. Pamiętam Ry-rodził w niedzielę do Przesiadywał często i vch rodziców, (Tetma-ili sobie bówiem dom ią pracownią malar-„Rydłówka”) od czasu il na obiedzie. Błady wiecznymi binoklami wiał mnie swą gada-afit mówić godzinami tę słabość Rydla Wy-wnym fragmencie „We Pan Młody wygłasza ję na temat weselnej ml — w rzeczywistoś-a Domańska, ciotka — strofuje gadułę: a, gada, gada”. Czyż

zenie na str 4

... Z początku patrzył na tę głowę z satysfakcją i dumą, że również on, właśnie on, weźmie udział w eksperymencie, który... ale teraz ogarniało go coraz silniej uczucie wstrętu i przerażenia, że oto dał się tak głupio — i bez szansy odwrotu — wciągnąć w coś, co było niebywałym ryzykiem, mało — zbrodnią — a przy tym oszalamiającym wyzynom naukowym. Tak — oszalamiającym! — można to było powiedzieć już teraz, patrząc na ekran wielkiego katodowego oscyloskopu. Oto oddzielona od przeżartego rakiem tułowia, dokarmiana sztucznie krwią i tlenem, głowa tego 68-letniego starca — żyła!

Świadczyła o tym wyraźnie falująca linia elektroencefalogramu. Ba, — myślała! — informując o tym za pomocą elektrod przymocowanych na czole i potylicy... Tuż obok czekał na nią inny — zdrowy — tyle, że pozbawiony zmiażdżonej głowy („wypadek z bronią — pomyślał — wiedzieli jak to urządzić — bydłeta”) tułów 28-letniego, dobrze zbudowanego mężczyzny. W sali było coraz duszej. Wydawało mu się, że nie oddycha, lecz łyka gęste, mdłące kawałki powietrza. Poczł na twarzy krople potu i podszedł do siostry Marty, która wspinając się lekko na palce, wytarła mu starannie czoło i powieki — spokojna i opanowana jak zawsze.

Kątem oka spojrzał na ekran dostrzegając, że dotychczasowy rytm oscylacji zmienił się wyraźnie. Na ekranie pojawiły się znacznie mniejsze, wrzionowata ułożone serie fal, pulsujące o wiele szybciej niż poprzednie, a ich zapis zakłócały jeszcze nagłe wyładowania elektryczne, rodzące się — jak wiedział — we wszystkich częściach mózgu. Patrzył — nie dowierzając własnym oczom — i czując że jeszcze chwila, a zerwie z twarzy maskę i ucieknie z tej przekłetej, dusznej sali. Widział bówiem wyraźnie, że oto oddzielony od reszty ciała mózg tego człowieka — boi się — potwornie się boi! Falujące potencjały rysowały dokładnie krzywą typową dla takich stanów umysłu jak strach, niepokój, obłędne przerażenie...

Odwrócił się wzburzony — i spostrzegł profesora idącego wolno, spokojnie w stronę stołu. Lamy jakby wybuchły jaskrawym, przenikliwym światłem. Tr. a było zaczynać...

Porzućmy teraz opis tego fikcyjnego, ale, jak się przekonamy poniżej, wcale nie absurdalnego eksperymentu — na rzecz relacji z doświadczenia, które nie jest już makabryczną fantazją, ale odnotowanym przez prasę całego świata faktem. Było to jesienią 1967 r. w „Cleveland Metropolitan Hospital” w stanie Ohio, Amerykanii, prof. R. White — jeden z wybitnych współczesnych neurochirurgów — dokonał niebywałej, niezwykle ciekawej i trudnej operacji. Wyjął mianowicie uspiętej małpie jej mózg, połączył go z obiegiem krwionosnym innej małpy, a następnie przeprowadził badanie tego wyizolowanego mózgu przy pomocy elektroencefalografu. Okazało się, że mózg żył nadal i „myślał” bez przerwy, a jego aktywność elektryczna była nawet wyższa niż wtedy, kiedy był on połączony z ciałem. Martwe było więc tylko ono. Mózg — w zależności od czasu, sztucznego dokarmiania — pozostawał „nieśmiertelny”...

Czy tylko mózg małpy? Czy mózg człowieka zachowałby się w takiej sytuacji podobnie? Czy i tu izolacja od ciała, z zachowaniem dopływu krwi i tlenu, oznaczałaby dla mózgu (a więc i dla człowieka) niejako drugie życie i nie wygaszoną świadomość? Prof. White odpowiedział na te pytania twierdząco.

I tak od makabry dosiiliśmy do nadziei. Nadziei nie tyle na nieśmiertelność, co na wydatne przedłużenie ludzkiego życia — odsunięcie jak najdalej granicy nieubłaganej dotąd śmierci. Pierwszym zwiastunem pewnych szans w tej walce były i są — przeszczepy, szczególnie nerek i serca. Ale i tu nadzieja nie jest jeszcze zbyt wielka. Szereg nieuleczalnych chorób, że wspomnę tylko raka, wyklucza zupełnie ratunek i ucieczkę przed śmiercią — furtką przeszczepów. W wypadku kiedy zdrowy mózg znajduje się w pułapce nieuleczalnie chorego ciała, pozostaje tylko czekanie na katastrofę. Mózg — czyli moje „ja” — zamknięte w 14 miliardach komórek kory mózgowej — cała moja świadomość z bagażem pamięci, doznań i wzruszeń.

Któregoś dnia odmowy posłuszeństwa zniszczonej żołądek, wątroba, płuca — zatrzyma się niczym wyłączona nagła pompa — serce. Od tego momentu — lekarze nazwą go śmiercią kliniczną — z braku tlenu, którego nie doniesie już krew, zaczyna się dusić komórki mózgu. Można by wprowadzić sztucznie podtrzymać krwionobieg przy pomocy mechanicznego płuco-serca, spróbować masażu, zastrzyków lub pobudzenia prądem, ale wobec stanu zużycia wnętrza organizmu byłoby to jedynie bezcelowe przedłużanie agonii. Tak więc „duszenie się” mózgu przebiegać będzie nadal. Po kilku — z górą 8 minutach — przyjdzie śmierć biologiczna, ów koniec nieodwołalny i ostateczny...

Wszystko to prawda, ale i w tym wypadku medycyna znalazła jeszcze miejsce dla nadziei — drzemnącej wprawdzie w szokujących i niewiarygodnych wprost eksperymentach, które jednak — być może już niedługo — przyniosą człowiekowi, czepiającemu się kurczowo życia, jeszcze jedną szansę. Powyższego procesu i tanucha następstw: nieuleczalna choroba — śmierć kliniczna — śmierć biologiczna nie można bówiem wykluczyć, ale można go przerwać. Jak? — odpowiedzia na to pytanie mogą być właśnie eksperymenty prof. White'a wskazujące na możliwość utrzymania przy życiu mózgu odłączonego od reszty chorego ciała.

Na pozór możliwość taka przedstawia się raczej niesamowicie i odrażająco, ale przecież owa izolacja niesie ze sobą życie. Spróbujmy się także zastanowić, czy rzeczywistość świadomości istnienia

MAK ABRA CZY NADZIEJA

Zdzisław
Szczepaniak

▲ Czytaj także na str 5

Kwiecień — 1969

Łódzki Informator Kulturalny

Uwzględniając życzenia naszych czytelników zdecydowaliśmy się wydawać raz w miesiącu — jako bezpłatny dodatek do „DL” — „Łódzki Informator Kulturalny”. Zawierał on będzie oprócz spisu spektakli teatralnych i innych imprez kulturalnych również recenzje oraz omówienia najważniejszych z nich. Prosimy czytelników o dalsze uwagi na temat tej nowej naszej inicjatywy. Listy należy nadsyłać na adres redakcji z dopiskiem „LIK”. Autorzy najciekawszych listów otrzymają cenne nagrody.

LIK str. 1



W epoce elektronicznych maszyn cyfrowych wszystko można wyrazić matematycznie. Teraz każdy Amerykanin wie już na pewno, że w ciągu roku jego szansa, iż nie ulegnie napadom typu A (pobicie do krwi) równa się 449 przeciwko jednemu. Jeśli chodzi o typ B (napaść, w wyniku której ofiara ponosi obrażenia wymagające leczenia szpitalnego), to sprawa przedstawia się jeszcze lepiej, bowiem istnieje 2.999 szans uniknięcia przeciwko jednej. A już zupełnie świetnie jest w odniesieniu do typu C (zabójstwo), ponieważ zagraża ono tylko w tak nieznanym stosunku jak 1 do 20 tys. Przytoczone tu liczby za czerpnąłem z raportów policyjnych specjalnej komisji prezydenckiej, zajmującej się

problemem przestępczości. W raportach tych nie uwidoczniło się jednak, że zrozumieliśmy przyczynę napadów typu A, B i C dokonywane przez samą policję (jak to było na przykład w Chicago w sierpniu ubiegłego roku). Ponadto, amerykańska prasa oblicza, że w policyjnych raportach ujęta jest zaledwie połowa przestępstw dokonywanych w ciągu roku w USA.

Jakkolwiek jednak było, dzięki obliczeniom komputerów, Amerykanin może regulować swoje życie. Na początku roku może się prawie niczym nie przejmować i dopiero gdy

rok dobiega końca, a nie wykorzystanych szans pozostaje coraz mniej i mniej. Amerykanin zmienia w drzwiach założony niedawno trzeci uchwały zamek, zapisuje się na kurs japońskiej walki karate i na wszelki wypadek przestaje wychodzić wieczorem z domu.

Mijający czas przynosi zmiany w sposobach samoobrony, a także w geografii przestępczości. Kilka lat temu po zapadnięciu zmroku najbardziej niebezpiecznym miejscem w Nowym Jorku był Central Park. Teraz odwrotnie — jest to w tym

miejscie miejsce chyba najbezpieczniejsze. Przyczyna prosta — od wielu lat potencjalne ofiary po prostu przestały park wieczorem odwiedzać, w związku z czym przestali tam bywać i napastnicy.

Natomiast kiedyś do zupełnie spokojnych okolic należała 5 Avenue. W tych dniach przed wystawą jednego z najbogatszych nowojorskich magazynów, słynnego „Tiffa-

szyby i nasz system alarmowy zdały jednak egzamin.

Nad śladami po kulach, po wewnętrznej stronie wystawy wisiał niewielki plakat, który obwieszczał: „Jeśli ktokolwiek będzie miał ochotę spróbować szczęścia na tej wystawie, uprzedzamy: kulo odporne szyby i system alarmowy nie dopuszczają do tego. Radzimy więc szukać fortuny w innym miejscu”.

się muszą tańszymi środkami samoobrony... Noże, ładunki z gazem łzawiącym, laski z ukrytym sztylblem lub z długi, metalowym zakończeniem, którym przy odrobinie dobrej woli można by zabić słońca. Wszystko to za niewielki grosz zakupić można w sklepikach wokół Times Square w Nowym Jorku. Jedyną słabością tych narzędzi obrony jest to, że z równym

Napad w pobliżu Białego Domu

ny'ego" zobaczyłem tłum ludzi. Za szybą do niebieskiej zamszowej poduszeczki leżał naszyjnik niebotycznej wartości. Na samej zaś szybie widniały dwa świeże ślady po kulach — nie otworki, ale gęste, okrągłe pajęczyny. Jakiś człowiek w ciemnym palcie i szerokoskrzydłym kapeluszu przemawiał do zebranych.

— I oto przed świtem ktoś podszedł i wystrzelił dwa razy z zaopatrzonego w tłumik pistoletu. Chciał przebić szkło i wydostać przez otwór naszyjnik. Rzecz jednak w tym — tu mówca podniósł do góry palec — że „Tiffany” niedawno zaopatrzył się w nasze firmy w kulo odporne szyby wystawowe. Szyby te ponadto mają jeszcze tę właściwość, że przy silniejszym ich naciśnięciu czy uderzeniu uruchamiają elektryczny system alarmowy, który także instaluje nasza firma. Tak więc natychmiast po strażach w pobliskim komisariacie odezwał się dzwonek. Ra- buś usłyszawszy syrenę policyjnego wozu uciekł. Nasze

Panie i panowie! słuchający reklamowej przemowy poważnie i ze zrozumieniem kiwali głowami. Wyrażenie podobało im się kulo odporne szkło i sekretny system alarmowy i plakat i w końcu ślady po kulach. Wszystko to potwierdza niepodważalne bezpieczeństwo właścicieli magazynu „Tiffa-ny”.

Wszelako nie każdy może sobie na taką przyjemność pozwolić. Właściciel sklepu winnego na 14 Street w Waszyngtonie sprzedaje swój towar z pistoletem za pazuchą, a pod ladą trzyma w pogotowiu następnego siedem, gotowych w każdej chwili do użycia „collów”. Do kraty przy drzwiach na wszelki wypadek ma podłączony prąd.

W San-Luis, w stanie Illinois, niektórzy uczniowie przychodzą do szkoły, trzymając w kieszeni lub tornistrze pistolet. Donosił o tym niedawno znany tygodnik „Newsweek”.

Jeszcze biedniejsi zadowalać

powodzeniem mogą one służyć do celu wprost odwrotnego, czyli do napaści.

Każdego dnia gazety informują o kolejnych napadach (tych najbardziej sensacyjnych) i kolejnych morderstwach (tych najbardziej wymyślnych). Każdego dnia Amerykanin odczuwa kolejną cząstkę od swych, obliczonych przez komputery, szans przetrwania.

Niedawno w Waszyngtonie nieznanymi przestępcy wtargnęli do mieszkania pięćdziesięcioletniej kobiety Rose Mary Woods i zrabowali klejnoty — wg protokołu policji „nieokreślonej wartości”, walizkę z rzeczami i teczkę „Attache”. Po tym rabunku Richard Nixon powiedział: „Cały problem przestępczości podkradł się już zbyt blisko domu”.

To prawda. Rose Mary Woods mieszka bowiem wszytkiego o kilka ulic od Białego Domu i jest osobistą sekretarką prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Dokończenie ze str. 3

Pan o przenikliwych oczach

można się więc dziwić, że w końcu ugadał i Jadwiga?

We wsi mówili, że się nie ożeni zwłaszcza gdy po zaręczynach wyjechał nagle z Bronowic na dłuższy czas. Przyszło wszakże do ożenku 20 listopada 1900 r. Jak przystało na Bronowice, ślub odbył się godnie z błogosławieństwem, strojnem, z kapelą w kościele Marii Panny.

— A tak był ubrany mój brat Jasiak, starszy brat — pan Jakub wy ciąga z szafy strojny i barwny ubiór krakowski.

— A pan, jaki był pański udział w tej ceremonii?

— No cóż ja! Mały chłopak wkręcałem się wszędzie. Do kościoła np. jechałem z młodymi siedząc na koźle obok woźnicy. Ubrany byłem w czerwony kabacik, z krakuską na głowie, w butach z cholewami wyczyszczonych do połysku. Plac Mariacki obiegali tłumy ludzi. Gdyby nie strażacy, młodzieńcy nie weszliby do kościoła. Rydel ubrany był po chłopsku.

Już po rozmowie z panem Mikołajczykiem pojechałem do Bronowic, aby na miejscu skonfrontować przedstawiony „przez Kuba” obraz domu weselnego z tym co po latach tu pozostało. Domostwo Tetmajerów kupili z czasem Rydlowie. Tetmajer nabył bowiem XVIII-wieczny dworek i tam się przeniósł wraz z rodziną. Przebudowywana i odnawiana niejednokrotnie „Rydlówka” zachowała niewiele cech tamtego domu. Chodząc po ogrodzie wypatrywałem okna, przez

które wsparty o ramę obserwował Wyspiański weselnych gości.

— Bo sam nie tańczył — wspominał pan Jakub. — Chodził tylko z izby do izby milczący i zamysłony. Jakbym widział jeszcze jego oczy szare i przynikliwe. Wśród gości był wtedy redaktor „Czasu” Starzewski, malarze Tadeusz Noskowski i Stanisław Czajkowski. Była także Pepka czyli córka karczmarza — Józia Singer. Wyspiański uwiecznił ją pod postacią Racheli. Wiele lat później dowiedziałem się, że przez zalotną Pepkę wieształ się któryś z krakowskich malarzy. Ale wracając do Wyspiańskiego... Złapał mnie za rękę w przejściu do izby weselnej i pociągnął w kat. Stałiśmy tam długo, a on pytał bez przerwy o każdego z chłopów. W pewnej chwili pochwaliliem się, że i w naszej chałupie (tzn. u rodziców) też jest wesele. Poszliśmy tam przez ogród, ponieważ był to koniec listopada, krzaki róż owinięte były w słomę. W blasku bijącym z okien stomiały nie chochoły wyglądały groźnie i niesamowicie. Chłopci chcieli przepięć z Wyspiańskim, dla dodania mu fantazji. Odmówił twierdząc, że fantazję ma i bez gorzalki.

Po weselu opowiadano, że kiedy wracał do Krakowa bryczką wraz z Wodzieniowskimi, zatrzymali ich strażnicy na rogatce żądając myta. Wyspiański spytał wtedy od czego właściwie się płaci. Odparli, że od towaru, wozu, koni, spirytusu... — No z tym ostatnim to u nas będzie gorzej — zaśmiał się Wyspiański — gorzałki mamy w żołądkach.

Na premierze „Wesela” poszliśmy wszyscy całą rodziną. — Patrz, Kuba

— mówił — to ty jesteś. Patrzyłem i niewiele z tego rozumiałem. Niektórzy chłopcy mieli pretensję do Wyspiańskiego, że ich tak „skompromitował”.

Gdyby tylko oni. Nie rozumieł „Wesela” również ludzie, którzy wydawali się powinni je odczytać prawidłowo. M. in. Henryk Sienkiewicz. Obejrząwszy przedstawienie oświadczył: „No, albo ja jestem grafoman, albo to jest grafoman...”.

A przecież jeszcze w tym samym roku na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” K. Tetmajer pisał o Wyspiańskim, że jest on nowym objawieniem w polskiej literaturze i że nie komu innemu, ale właśnie autorowi „Wesela” ofiarowano podarek z cyfrą „44”.

„Jest to zapewne nieprzewożone — dowodził — bo Wyspiański ma dopiero trzydzieści kilka lat, a dopiero od czterech lat utworzył swoje drukiem ogłasza, byłoby niewątpliwie przyzwyczajenie czekać — „nim się przedmiot świeży, jak figa ucukruje, jak tytuł uleży”.

Dziś pan Jakub Mikołajczyk nie ma słów podziwu dla „pana o szarych, przenikliwych oczach”. Nie mo- że tylko wybaczyć mu, że mowę chłopską tak zmienił i skaził. Ale jeszcze większą pretensję ma do niektórych reżyserów za ich eksperymenty, jakich się dopuszczają w stosunku do „Wesela”. Bo przecież ja tam byłem — mówi — wino i miód piłem... **JERZY STEFKO**



ROZCZAROWANIE

Od sensacyjnego ślubu wdowy po prezydencie Johnie Kennedym z greckim milionerem, Arystotelesem Onassisem minęło zaledwie pół roku, a znów jego bohaterowie wracają na łamy zachodnich gazet. Coraz też częściej publikują one informacje o możliwości rozwodu Jackie z Arystotelesem. Podobno do nieporozumień między małżonkami doszło już podczas ich pierwszego po ślubie pobytu w Nowym Jorku, a więc w kilka dni po uroczystościach na wyspie milionera. Otóż do Onassisa zgłosił się z polecenia jego żony przedstawiciel towarzystwa ubezpieczeniowego i oświadczył mu, że zgodnie z panującym w Stanach Zjednoczonych zwyczajem, postanowiła ona ubezpieczyć jego, siebie i swe dzieci od nieszczęśliwego wypadku. Onassis odmówił jednak zapłacenia za polisę ubezpieczeniową, czyniąc jednocześnie żonie wymówki, że podejmuje decyzje bez uprzedniego porozumienia się z nim. Podobno podczas sprzeczki jaka wybuchła między milionerem i byłą panią Kennedy, ta ostatnia nazwała go... wyjątkowym sknerą.

W kilka dni później wszędobylscy dziennikarze zauważyli — podczas jednego z przyjęć dla nowojorskie-



Na zdjęciu: Jackie, Onassis i John — John na nowojorskiej ulicy

go high life'u — że Onassis był zdenerwowany, a Jackie wyraźnie i nieudolnie siliła się na uśmiech. Z przyjęcia tego małżonkowie wrócili do domu oddzielnie. Onassis już w jego połowie zniknął bez śladu.

W ponad miesiąc od daty ślubu, Jackie Onassis wyraźnie zaczęła unikać składania wspólnie ze swym mężem wizyt u znajomych. Coraz częściej odtąd widać

JACKIE

się ją w towarzystwie dawnych przyjaciół, a od uroczystości chrztu najmłodszej córki Roberta Kennedy'ego znów bywa w domu rodzinnym swego pierwszego małżonka. Niewątpliwie na podjęcie tej ostatniej decyzji mają jej dzieci — John-John i Karolina, które zawsze wychowywane były w wielkim kulcie dla swego zamordowanego ojca.

Przed kilku dniami Jackie zrezygnowała ze spędzenia z Onassisem 3-tygodniowego urlopu w Meksyku, tłumacząc się chęcią większego — niż dotąd — poświęcenia się wychowaniu dzieci. Prasa zachodnia tę jej decyzję komentuje jako wynik rozczarowania małżeństwem z wielkim armatorem greckim. I dodaje, że pieniądze nie są w stanie zastąpić ani miłości ani też młodości małżonka.



- Mam cię w dziobie! - Porządny bar, nawet o Aliméntów płacić nie będę dyngusie pamiętając... Rys. J. Skonieczny

Dalszy ciąg ze str. 3

musi się łączyć z posiadaniem wypełnionego wieloma zawodowymi organami tułowia - słowem, czy naprawdę mózg ludzki tak niezbędnie potrzebuje ciała?

Wybitny uczyony John Grayson w swojej książce pt. „Nerwy i mózg ludzki” pisze: „Wielu badaczy rozpatruje dzisiaj mózg jako skupisko obwodów elektronicznych i biologicznych tranzystorów, jako rodzaj maszyny łączącej umieszczonej w nieodpowiednim opakowaniu cielesnym...”

Co się więc stanie jeżeli odrzucimy to nieodpowiednie i tak łatwo psujące się opakowanie? Wygląda na to, że nie groźnego - pod warunkiem, że nie zapomni o właściwym odżywianiu takiego „samotnego” mózgu. Prof. White powiada zaś jeszcze dokładniej (cyt. za „Polityką” nr 49 XII 1967 r.): „Jeśli odrzuci się ciało, wiedza nagromadzona w mózgu nie przepadnie, co więcej, mózg utrzymywany przy życiu będzie zdolny do kojarzenia i abstrakcyjnego myślenia. Będzie uwolniony od wpływów ciała, a więc od zmęczenia i dekoncentracji - wzbogacony o nowe doświadczenia. Będzie mógł służyć ludziom swym intelektem. Wiem, że w warunkach przez nas stworzonych mózg Einsteina pozostałby mózgiem Einsteina...”

Jakże wyraźna wydaje się w tej sytuacji wizja hodowli mózgów - żyjących w ciągłym strachu przed ostateczną śmiercią, bezcielesnych geniuszy skazanych na nieśmiertelność w laboratorium. Znaleźliśmy się więc w niebezpiecznym zaskoku, z którego wyjście może być tylko jedno: ratowa nie mózgu w wypadku śmierci ciała winno być dokonywane pod warunkiem stworzenia mu możliwości egzystencji niezależnej od woli jego „wy bawców”. W jaki sposób? - Droga dostarczenia mózgowi nowego naturalnego żywiciela - czyli drugiego, zdrowego ciała. Prof. White powiada: „Jest tylko jeden sposób uratowania takiego mózgu, zamiany śmierci dwóch ludzi w śmierć jednego - przeszczepienie całej głowy. Jest to już obecnie zupełnie możliwe. Podobną opinię wyraził ponoć także i dr Barnard.

I tak doszliśmy do finału makabry lub nadziei. Jedni powiedzą: oto niesamowite rojenia „poprawiaczy natury”, groźne potwornymi konsekwencjami. Jeszcze trochę, a doczekamy się „banku” serc, mózgów i całych ciał - zabijania „żywych po to, aby można było dostarczyć „części zamiennych” drugim. Być może. Podobne zarzuty sformułowane zresztą w związku z coraz szerszą akcją przeszczepiania serc. Ale spojrzmy na problem - równie logicznie, lecz rozsądnie - z drugiej strony. Oto w jednym szpitalu umierają: chorey na raka żołądka, wybitny profesor oraz młody, zdrowy człowiek, u którego stwierdzono raka mózgu. Czy i jakie są etyczne, moralne przeciwwskazania, aby w wyniku śmierci klinicznej obu pacjentów przeszczepić na ciało tego drugiego głowę i mózg pierwszego chorego - wiedząc, że będzie to dla niego oznaczało życie? Odrzucamy zresztą jego tytuł i kryteria przydatności społecznej. Nie one powinny bowiem decydować o pierwszeństwie ratunku. Spójrzmy na sprawę jeszcze raz z punktu widzenia matki, której syn uległ ciężkiemu wypadkowi, ale zachowawszy nienaruszony mózg mógłby skorzystać z ciała człowieka, który w podobnym wypadku doznał śmiertelnych uszkodzeń tego organu.

Jestem pewien, że owa matka wybierze życie syna bez względu na budowę jego nowego ciała. Myślę, także, że i ta druga - nieszczęśliwa - mając w ręku życie obcego jej człowieka i słysząc pytanie lekarzy: ratować czy pozwolić umrzeć? - z pewnością ułatwi ten ratunek...

ZDZIŚLAW SZCZEPANIAK

Jest to dokończenie z poprzedniej „PANORAMY” frapującego artykułu Henryka Zawiry o ucieczce zastępcy Hitlera.

Churchill odnotował także: Chyba podobnie podzielałaby na mnie wiadomość, że mój zaufany kolega, nasz minister spraw zagranicznych Eden z porwanego Spitfire'a zeskokczył na spadochronie w okolicach Berchtesgarden.

Niemniej jednak premier angielski wydał szereg dyspozycji, które sprowadzały się do następujących punktów: Hess pozostanie jeńcem Ministerstwa Wojny. Będzie przetrzymywany w wyznaczonym obozisku o przestępstwa polityczne, jako przestępca wojenny; będzie on więziony w jednym z domów koło Londynu i ma być nakłoniony do złożenia zeznań; należy uniemożliwić mu jakiejkolwiek kontakty, z wyjątkiem osób delegowanych przez Foreign Office.

13 maja do więzienia w Glasgow, gdzie przebywał już Hess, przyjechał przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych Kirkpatrick. To co zanotował w swym protokole, do złudzenia przypomina lekturę wydawanych dziś w NRF pseudohistorycznych prac. Hitler, wyczerpawszy wszystkie możliwości pokojowe, zmuszony był anektować Austrię, bo takie było życzenie jej ludności. Kryzys czechosłowacki spowodowany został przez Francję, Czechosłowacja bowiem była francuską bazą lotniczą przeciwko Niemcom. Napaść na Polskę była dziełem Anglików, którzy nie dopuścili do porozumienia się obu partnerów. Dania i Norwegia oraz Holandia i Belgia zagrażały Niemcom i dlatego zostały podbite.

PRETENSJE

W protokole Kirkpatricka odnotowane zostały także wyrzuty Hessa na temat potęgi Niemiec.

Produkcja przemysłu lotniczego Niemiec jest większa od produkcji przemysłu lotniczego USA i Anglii. W ciałach Niemiec buduje się ogromna ilość łodzi podwodnych, które przygotowane są do bitwy o Atlantyk. Niemcy posiadają ogromną ilość sprzętu wojennego, zarówno własnego, jak i zdobytego w pobitych krajach Europy. Hess dodał, że Anglia nie ma co liczyć na wywołanie jakiegokolwiek rewolucji w III Rzeszy. Hitler cieszy się tam ślepym posłuszeństwem wszystkich obywateli.

Przeraza mnie myśl - kontynuował Hess - o przedłużeniu się walki. Przyleciałem do was bez wiedzy Hitlera, aby was przekonać, że ponieważ Anglia nie może wygrać wojny, najrozsądniej byłoby zawrzeć pokój.

W sumie, odnotowuje Kirkpatrick, rozwiązanie, które Herr Hess proponował było takie: Anglia powinna zostawić Niemcom wolną rękę w Europie, a w zamian za to Niemcy dalyby Anglii carte blanche w obrębie imperium, z jednym tylko zastrzeżeniem, że Niemcy otrzymaliby na powrót swoje kolonie, które są im potrzebne z uwagi na źródła surowcowe.

Na zakończenie owej rozmowy, w której Hess zańczył Związek Radziecki od Azji, dając tym do zrozumienia Kirkpatrickowi, że Hitler nie zamierza zaatakować linii na Bugu, poza... pewnymi - jak się wyraził - żądaniami, które Rzesza zamierza przedstawić Rosji. Mogą one być zaspokojone w drodze rokowań, bądź w wyniku wojny.

Nie ma jednak żadnych podstaw, by wierzyć szerzonym pogłoskom. Hitler nie zamierza zaatakować Rosji w najbliższym czasie.

Po krótkiej wymianie zdań na temat problemów innych krajów europejskich, Hess jakby od niechcenia dodał:

Zapomniałem podkreślić, że moje propozycje mogłyby być rozważane dopiero po porozumieniu się z Berlinem. Naturalnie negocjacje toczyłyby się między rządem niemieckim i nowym, a więc innym aniżeli obecny, rządem brytyjskim. Mr. Churchill, który planował wojnę od 1936 roku, i jego koleżdy, którzy uprawiali tę wojenną politykę, nie są osobami, z którymi Hitler mógłby rokować.

11 maja rano w Obersalzbergu zjawił się osobisty adiutant Hessa, zadając by zameldowano go u Hitlera, któremu miał doręczyć list swego szefa. Nie od razu dostał się

Aby „wielka trójka, (Stalin, Roosevelt, Churchill) mogła się zebrać przy wspólnym stole, zginęło wielu żołnierzy w walce z hitleryzmem.



przed oblicze Fuehrera. Czekał do południa. Gdy wreszcie dotarł do pokoju Hitlera i wręczył mu osobisty list Hessa, pękła bomba. Wódz III Rzeszy wpadł we wściekłość. Poleciał natychmiast wezwać do siebie Goeringa, Ribbentropa, Keitla i Bormanna. Rozpoczęła się długa, tajna narada, na której nie nie postanowiono. Hitler czekał na ewentualne wiadomości z Anglii. Gdy te nie nadchodziły, podjął decyzję. Za namową Martina Bormanna, Hitler ogłosił, iż jego zastępcą był nie w pełni władz umysłowych, Bormann, który w aferze Hessa widział możliwość awansu dla siebie, skwapliwie nalegał na Hitlera, by ten pozabawiony sensu komunikat ukazał się możliwie najszybciej. Oczywiście w komunikat ten mażo kto uwierzył. W ciałych Niemczech pojawiło się zasadnicze pytanie. Jak to się stać mogło, aby zastępcą Fuehrera był wariat? Taka wersja komunikatu była nie do przyjęcia nawet przez tak tego człowieka, jakim był Himmler. Oświadczenie poszło jednak w świat.

Tymczasem w Glasgow więźniem poddawany był dalszym indagacjom. 14 maja miał pretensje o to, że został zamknięty w zwykłej celi więziennej. Widać było, że irytuje go ta sytuacja. Spodziewał się lepszego potraktowania. Owa irytacja sprawiła chyba, że szybko przeszedł od spokojnej rozmowy do pogroźek.

Zapomniałem wyjaśnić - powiedział z miną, która wyrażać miała pogardę - że są jeszcze dwa dalsze warunki, związane z moimi propozycjami pokojowymi. Niemcy nie mogą zostawić w kłopotliwej sytuacji ludności Iraku, walcząca ona za nasz kraj. Zgłosił także żądanie, by traktat pokojowy miał zastrzeżenie w sprawie odszkodowań dla Anglików i Niemców, których majątek został by w wyniku wojny wywłaszczony.

Musicie panowie zrozumieć - ciągnął swe wyrzucenia Hess - że Niemcy wygrały wojnę przez blokadę. Blokady okazały się tak skuteczne, że nie zdołacie się przedrzeć nawet jednym lub dwoma statkami.

Potem wysunął żądania osobiste, dotyczące tłumacza, zwrótu rzeczy osobistych oraz sposobu prowadzenia rozmów.

15 maja Hess miał pretensje do straży więziennej, która jego zdaniem robi dużo szumu na korytarzu, co przeszkadza mu w wypoczynku. Żądał dostarczenia książek. Powiedział także, iż Niemcy liczą się z ewentualnością wnieszenia się w wojnę Stanów Zjednoczonych, ale:

Posiadamy dokładne informacje o amerykańskiej produkcji lotniczej i jakości samolotów. Dodał wreszcie, że jego lot zmierzał do dania Anglikom szansy rozpoczęcia rozmów bez straty prestiżu. Jeśli szansa ta zostanie odrzucona, Hitler będzie musiał zniszczyć Anglików, a po wojnie utrzymać ich w stanie permanentnego poddaństwa. W niecały miesiąc później, 14 czerwca, zjawił się u Hessa lord kanclerz John Simon. W trakcie rozmowy Hess uderzając pięścią w stół krzyknął: Jeśli Anglia nie przyjmie tych warunków porozumienia, to przedźwię czy później nadejdzie taki dzień, że będzie zmuszona je przyjąć.

Wtedy skończyły się wszelkie rozmowy z przybyłym. Hess zamilkł, stał się apatyczny, chwilami arogancki. Przystał być przedmiotem zainteresowania zarówno Churchill'a, jak i przedstawicieli Foreign Office. Nie został jednak zwolniony z więzienia. Przebywał w nim aż do zakończenia wojny, a potem...

W Berlinie rozszał się tymczasem Mueller - szef Gestapo. Polecił on zaarrestować wszystkich, którzy współpracowali z Hessem. Zaarrestowani zostali także przyjaciele Hessa. Posypały się gromy nawet na konstruktorów samolotu Me-110.

Były to jednak tylko pozory. Wszyscy ci ludzie szybko wyszli na wolność. Niekiedy z nich nawet na interwencję samego Hitlera. Ani jedno słowo nie zostało powie-

RUDOLFA HESSA

dziane Himmlerowi, który jak wiadomo, był „opiekunem” wszystkich Niemców. Niemówiło też, by o zamiarach Hessa nie wiedzieli inni dygnitarze III Rzeszy. W tym świątku, gdzie wszyscy o wszystkich wszystko wiedzieli, nie do pomyślenia jest fakt, by nie dostrzeżono długich i kilkakrotnych przedsięwzięć Hessa. Nie do pomyślenia jest także i to, by zdrada Hessa (jeśli była dokonana bez wiedzy Hitlera) nie pociągnęła za sobą ofiar. A takich przecież nie było. Jeden jest tylko wniosek, jaki można wysnuć z całej tej afery: Hitler i jego swita byli poinformowani o przygotowaniach Hessa. Zнали jego zamiar i pogostawili mu. Ta ucieczka była prawdopodobnie potrzebna Hitlerowi po to, by planowana na czerwiec 1941 roku wojna ze Związkiem Radzieckim prowadzić bez rozpraszania sił. By Anglia zaprzestała swych działań do momentu planowanego zwycięstwa III Rzeszy na Wschodzie.

HENRYK ZAWIRA

na Krawędzi

Ludzie od dawna mieli ochotę na takie przywileje jak nieśmiertelność, wszechmoc, wszechobecność. A że sobie nie mogli ich przypisać, z ochotą powierzali je bogom. Wyglądało to na akt darowizny, ale cóż, widać w naturze naszej leży perfidia, skoro teraz coraz częściej myślimy o odebraniu darowanych atrybutów.

Na niedawnym międzynarodowym kongresie medycznym we Włoszech, ktoś ponoć stwierdził, że już dziś, odpowiednio manipulując przeszczepami, można by ludzi (nie wszystkich oczywiście, bo skąd brać przeszczepi), utrzymać przy życiu przez 500 lat. Jeśli dodać do tego przeprowadzane w USA eksperymenty z zamrażaniem nieboszczyków (po to, by w „lepszych czasach” spowodować zmartwychwstanie), komuż nie skojarzy się to z zamachem na przywileje bogów?

Ktoś powie - bajki, science fiction... Eżde, a któż ze zwykłych śmiertelników mógł jeszcze kilka lat temu przypuszczać, że przeszczepianie nerek, serca, będzie w prak-

tyce związane tylko z kłopotami natury technicznej?

Nie koniec na tym. Twórca cybernetyki, Norbert Wiener, pisze w jednej ze swoich prac, że teoretycznie rzecz biorąc, można by przeanalizować strukturę pojedynczego homo sapiens, „prztelegrafować” ją w inne miejsce. Czyli - pozostawiając pana Kowalskiego w Łodzi, odtworzyć go na wczasach w Zakopanem (już dziś zresztą czasem tak się dzieje i to bez udziału cybernetyki - pytajmy o to niektóre żony). Ze nie potrafimy prztelegrafować człowieka wydaje się być - pisze Wiener - wynikiem trudności technicznych. Bo przecież kłopotu z materiałem nie byłoby żadnego, skoro - obliczył to inny amerykański uczyony - koszt „budulca”, z którego składa się człowiek (woda, żelazo, fosfor itp.), nie przekracza na ogół 2 dolarów (pomijamy tu przypadki szczególne, to np., że ktoś może mieć złote zęby, lub jakieś platynowe ustawki).

Ciągniemy dalej tę fantazję. Skoro ewentualnie, na podstawie informacji zakodowanych w genach, i innych, udało by się odtworzyć człowieka z ogólnie dostępnych materiałów, cóż by stało na przeszkodzie, aby stworzyć bez udziału zakochanej pary, a tylko na drodze biochemiczno-cybernetycznych manipulacji kalkiem oryginalny egzemplarz wymyśliwszy sobie jego kod? Oparowalibyśmy zatem dzieło stworzenia.

Ale nie tylko. Konsekwencje takich umiejętności byłyby znacznie szersze. Bo oto ten raz stworzony egzemplarz mógłby żyć w nieskończoność - gdyby coś tam w nim wysiadło - serce, wątroba lub inny organ, należałoby tylko odtworzyć indywidualum w lepszej formie. Gdyby komuś znudziło się być 430-letnim panem w średnim wieku, mógłby sięgnąć do swego wcześniejszego „zapisu” i stać się na powrót 18-latkim. Gdyby ktoś chciał nieskończenie mieć te 18 lat, odtwa-

Napisał Jerzy Katarasiński

nam szanse przeżycia do bez mała 2500 roku, istnieje jeszcze wiele zakątków globu, w których średnia długość życia ludności nie przekracza 25 lat. Brakuje tam nie sztucznych nerek, ale po prostu chleba. Szlachet-

Ludzie jak bogowie

rzaliby tylko co dzień swoją postać z dnia poprzedniego, mogą przy tym żyć jednocześnie na Ziemi, Marsie, Wenus.

Zatem nieśmiertelność? Może mi brak wyobraźni, może zanałtom przywiązany do Ziemi, ale nie sądzę, aby ludzie nieśmiertelni byli szczęśliwsi od nas. Jeśli bowiem dziś ogarnia nas bunt na myśl, że ktoś umiera, bo nie ma pod ręką sztucznej nerki, jakież konflikty moralne musiałyby występować w społeczeństwie, w którym na wymarzoną nieśmiertelność mogliby liczyć tylko nieliczni.

Na razie ma jednak ludzkość inne kłopoty. Podczas gdy niektórzy przedstawiają

ne rojenia o długowieczności nie mają jak na razie większych szans na realizację, skoro o wiele więcej wysiłku wkłada świat w dzieło zniszczenia. Jeśli chodzi o kategorie absolutne, więcej niż dr Blatberg, mieliby do powiedzenia na ich temat Wietnamczycy i Arabowie paleni napalmem, uziemiaczy na kwazikolor Biafrańczycy, żołnierze radzieccy zamordowani nad Ussuri.

Cóż więc z nieśmiertelnością? Mimo wszystko nie odrzucamy marzeń o niej. Dzięki nim na nowo odczuwamy smak życia, uswiadamiamy sobie bezsens przedwczesnej śmierci.

Parada gwiazd

ANDRZEJ JOZWIAK

INFORMACJE FESTIWALOWE. Już 10 kwietnia (czwartek) br. rozpoczyna się w sali ZDK im. F. Dzierżyńskiego przy ul. Piotrkowskiej 282 pierwsze przesłuchania zespołów i solistów zgłoszonych do łódzkiej i wojewódzkiej eliminacji II Młodzieżowego Festiwalu Muzycznego. Doceniając szeroką aktywność muzyczną łódzkiej młodzieży i jej osiągnięcia w dziedzinie współczesnej muzyki popularnej, do grona organizatorów dołączył się także Wydział Kultury Prez. RN m. Łodzi.

Uczestników festiwalu oceniać będzie jury w składzie: przewodniczący — ANDRZEJ JOZWIAK — Wydział Kultury Prez. WRN w Łodzi i Łódzki Klub Jazzowy sekretarz — MAREK REGEL — „Dziennik Łódzki” — członkowie — KRZYSZTOF CWINAR — Łódzki Klub Jazzowy, ADAM KALISZEWSKI Zarząd Wojewódzki ZMW, WŁODZIMIERZ KORCZ — Polskie Radio, JAN NOSKO — Zarząd Łódzki ZMS.

Nazwisko jurora z Wydziału Kultury Prez. RN m. Łodzi jeszcze nie jest znane.

CIEKAWOSTKI II MF. Jednym z 42 zespołów biorących udział w festiwalu jest grupa wokalo-rymiczna „Korsarze” działająca pod patronatem... kościoła Opieki św. Józefa. Ze spół ten jednakże, w odróżnie

niu od big-beatowego combo włocławskich kleryków (grała m. in. „Msza beatowa”), posiada repertuar typowo laicki. „Ładna dziewczyna”, „Piękny dzień”, „Kto się czubi, ten się lubi” — oto tytuły kompozycji wykonywanych przez „Korsarzy”.

CZTERDZIESCI SMACZNYCH PALUSZKÓW. Moda na długie i przedziwne tytuły tematów beatowych trwa nadal. I tak na przykład longplay bluesowego angielskiego zespołu CHICKEN SHACK został zatytułowany „Forty blue fingers frashly packed and ready to serve” (40 sinich palców, świeżo opakowanych i gotowych do pożarcia).

MAO I... BIG-BEAT Oryginalna angielska grupa Mrs. Robinson Simon and Garfunkel zamierza dla wytwórni Island Records nagrać kompozycję... Mao Tse-tunga „Wspaniałe nauki wśród złotych promieni słońca”. Miesięcznik „Rave” informował w ubiegłym roku, że na chińskiej Top Twenty utwór ten przez kilka miesięcy utrzymywał się na pierwszym miejscu, po czym ustąpił miejsca... kolejnej kompozycji Mao.

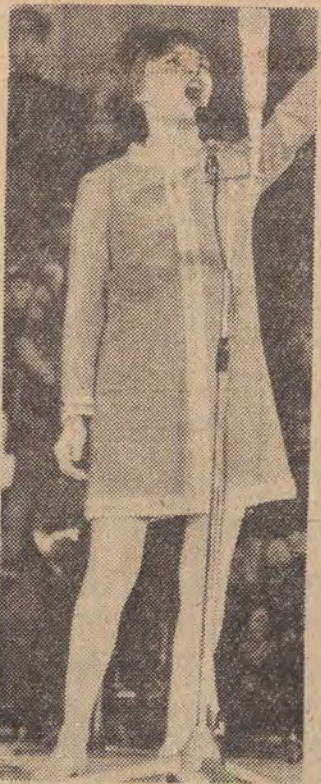
WIZYTY W POLSCE. Angielski piosenkarz DONOVAN wystąpi w połowie kwietnia w warszawskiej Sali Kongresowej (14 i 15 bm). Donovanowi akompaniować będzie własny zespół muzyczny.

W pierwszej części recitalu będzie występować również grupa skifflowa „NO TO CO”, która zaprezentuje swój trzeci program przygotowany w łódzkim klubie central handlu zagranicznego — „Hermes”.

MIREILLE MATHIEU, która wystąpiła także w Polsce, uważana jest powszechnie za następczynię Edith Piaf. Mireille jest córką kamieniarza z Avinionu. W Polsce oglądaliśmy ją we fragmentach filmów „Guitar City” i „Esauty Constant” — prezentowanych na szklanym ekranie. Występując w 1967 r. w Moskwie zdobyła olbrzymią popularność wśród radzieckiej publiczności piosenką „The last waltz” („ostatni walc”) z repertuaru Engelbertha Humperdincka. Utwór ten według opinii ekspertów francuskich był najlepszym na graniem Mireille Mathieu w roku 1967.

W TELEGRAFICZNYM SKROCIE. Zakupiony przez Polskę na festiwalu w Montreux 30-minutowy film telewizyjny z udziałem Jimi Hendrixa i zespołu Experience już wkrótce ma się ukazać na małym ekranie...

GENE PITNEY, popularny piosenkarz amerykański przygotowuje się do kolejnego artystycznego tournée dookoła świata... Niektóre tematy ROLLING STONES z albumu „Their Satanic Majesties Re-



Mireille Mathieu

quest” (Zyczenie ich szatańskich wysokości) mają ukazać się w nowym longplayu tej grupy za wierającym najciekawszy wybór dotychczas nagranych utworów...

PAJUSZCZYJE GITARY (Spiewające Gitary) jedna z najlepszych radzieckich grup beatowych wykonuje między innymi „niemowski” repertuar z płyty „Sukces”.

JAZZOWY ASTROLOG. N. Davis, murzyński saksofonista i flecista występuje w Polsce w dniach 12-21 kwietnia br. Od roku 1965 N. Davis mieszka w Europie występując z ogromnym powodzeniem na wszystkich większych festiwalach i imprezach. Dodatkową atrakcją jego występów jest fakt, że N. Davis należy do najsłynniejszych w świecie... astrologów!

Jak twierdzą znawcy, jest twórcą niebywale oryginalnej i ciekawej filozofii astrologicznej!!

KRZYŻÓWKA Z ZEGARKIEM

Nagrody „Paneramy” i „Jubilera” — zegarek damski, 3 budziki, 5 książek.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
A	K	T	R	S	B	E	T	S	Z	A	K
L			H	R	E	J	S	F	A	U	S
13	P	O	T	O	P		15	P	R	O	M
19	A	N	A	T	E	M	A	20	R	A	B
			R	T						W	E
21	22		A	23	R	A				24	A
25	E	W	N	I	E						
28	M	A	S	E						26	S
											27
33	O	L	I	M	34	P				35	K
											A
36	37		38	S	L		39	40		41	Y
											U
44	Z	Y	S	K	I		45			46	I
											D
49										48	A
											N
										51	A
											R
											E
											N
											A



POZIOMO: 1. Cate życie musi grać, 2. Klu... 3. Gacek wielkouch, 11. Wypad... 12. Alchemik z opery Gounoda, 13. Dużo wody a Sienkiewicza, 15. Statek towarowy, 16. Jest w herbacie, 19. Kłatwa kościelna, 20. Rzewień w Iraku, 21. Kropki żołądkowe lub miasto w Iraku, 24. Nasze kino „Pożegnań z tytułem”, 25. Grosz zza oceanu, 26. Staroskandynawska legenda, 27. Małdito, 28. Recepta, 30. Jest w układzie słonecznym, 31. Rezydencja bogów greckich, 32. 0,2 f w sklepie PHD „Jubiler”, 35. Długi nudny referat, 36. Oferuje ci zegarki, biżuterię i galanterie srebrna, 37. Owoc interesów, 45. Przedporcie, 46. Złoty polityk japoński, 47. Kojarzy się z Ładogą, 48. Pomrukuje na Syberii, 49. Zachodnie gospodarstwo rolne, 50. Wróżba, przepowiednia, 51. Popisuje się na niej słoń.

PIONOWO: 2. Ma twarde drzewo i dwunastenne skrzydłaki, 3. Pseudonim Oppmana, 4. Zupa na bis, 5. Objawia się wysypka, 6. Spartanski urzędnik, 7. Zawraca w głowie, rzece, 8. Postanowienie prawodawcy, 9. Kie rownica „Ila”, 10. W piósenie z Marią, 13. Ozywia go snupek, 14. Dawniej burzył mury, 17. Starożytna krajina, 18. Ma długą łuskę, 22. Biała nad wodą, 23. Żywe srebro, 24. Wychodzi z dodania, 25. Z druga się nie żądzie, 28. Uderza w struny pianina, 29. Winniczek, 31. Jednowartościowe rodniki, 32. Rozsuwana zasłona na okno, 34. Płynię przez Kalisz, 35. Locum dla pilota, 37. Masońska, 38. Wzrost koniunktury, 39. Okręt argonautów, 40. Drużyna, 41. Miasto w Andaluzji, (Hiszpania), 42. Pierwszy lotnik, 43. Biblijny raj.

Termin nadsyłania rozwiązań — 2 tygodnie.



— Dokąd?
— Z wizytą świąteczną.

Rys. Ibis-Gratkowski

Piszę do Ciebie, bo naprawdę nie wiem jak się zachować, tym bardziej, że czas nagli... Jestem matką 25-letniej córki, która niedawno skończyła wyższe studia. Właściwie to nie miałam z nią nigdy tzw. kłopotów wychowawczych. Jest dziewczyną szczerą, uczciwą, ale również nieco egzaltowaną. Piszę „egzaltowaną”, bo właśnie w tym upatruję przyczynę mojego kłopotu. Moja córka spotykała się 4 lata temu z mężczyzną starszym od siebie o 10 czy 11 lat, który w tym czasie był wolny i był jej pierwszym mężczyzną. Trwało to ok. pół roku, po czym on z nią zerwał i wyjechał z naszego miasta. Córka to mocno przeżyła, ale jakoś uspokoiła się i wydawało się, że zapomniała. W zeszłym roku na wakacjach poznała młodszego, w jej wieku, architekta i jest z nim już zaręczona. Z końcem maja ma być ich ślub. Tymczasem kilka miesięcy temu spotkała tamtego mężczyznę, który w międzyczasie ożenił się, ma dziecko i wrócił do Łodzi. Nie wiem, jak do tego doszło, ale córka spotyka się znowu z nim, w tajemnicy przed swoim narzeczonym, który mieszka w Krakowie i tam mają zamieszkać po ślubie.

Kiedy rozmawiam z córką o tym wszystkim, ona płacze i przyrzeka, że już nigdy więcej się z tamtym nie spotka, że naprawdę to kocha tylko swego narzeczonego i że wyjdzie za niego i będzie dobrą żoną. Ja zaś widzę, jak ona się męczy i naprawdę mam wątpliwości, czy to będzie szczęśliwe małżeństwo i czy moja córka postępuje szczerze wychodząc za mąż.

STROSKANA MATKA

Myszę, że Pani wątpliwości, aczkolwiek uzasadnione, nie są tak wielkiego rozmiaru. Niech córka wychodzi za mąż i to im szybciej tym lepiej. Wyjazd z Łodzi i stały kontakt ze swym przyszłym mężem, którego jak Panią zapewnia, naprawdę kocha, według wszelkiego prawdopodobieństwa pozwoli jej zapomnieć o niefortunnym powrocie do tego pierwszego. Po prostu wydaję mi się, że uczciwość i prostolinijność córki wezmą górę nad egzaltacją i powrotami do wspomnień, które — ona zrozumie z czasem — są tylko wspomnieniami. Nie pierwszy to raz zdarzyło się, że dziewczyna wraca do swego pierwszego chłopca. To jakiś atawizm, który płata złośliwego figla niejednej kobiecie. Wydaję mi się, że bardziej nieuczciwy jest ów żonaty mężczyzna, który najpierw porzucił Panią córkę, a potem, podczas przypadkowego spotkania, wraca do niej, oszukując i ją i własną żonę.

BOANDA

Studentki

Powiem Wam dziś o tym, jak nasze studentki, noszą coraz krótsze, mini dziś sukienki... Jak na nóżki zgrabne, to jeszcze uchodzą, ale jak na krzywe, tylko jej zaszkodzi (...). Więc pomyślcie państwo — jak to w złym zarządzie, by ład i porządek, w kraju zaprowadzić. By golce swym ciałem więcej nie świeciły, by panny spódniczek — mini nie nosiły, na głupiego Jasia, włosów nie czesały, to by się studentom, więcej podobały. A jak chłopcza kusisz, ta spódniczka — mini, każdy student, pragnie, byś siedziała przy nim. Nauka też jakoś, nie wchodził mu w głowę, przy mini spódniczce, wtedy traci głowę.

(Zofia S.)



Jan Janiszewski

Mówię, więc jestem — to dziewczyna Floriana. Nawalnicę słów poprzedza skupieniem twarzy, a potem spokojnie eksploduje. Jeśli celuje do liczniejszego zgromadzenia, powołuje się na obecnego: — Lucek, to wie... W dialogu natomiast wzywa do asysty nieobecnego: — Szkoda, że nie ma Włodka, on to wie... przy czym zatacza oburącz półkole, wywołując wieloznaczne „oooh”.

Floriana ma wyjątkowy dar wiązania swej osoby z wszelkimi wydarzeniami na morzu, w powietrzu, na lądzie, w zaświatach. Nawet wschodnio-azjatycki tajfun sprowadza go w sferę osobistych przeżyć.

— Był tajfun, mówicie? Co tam tajfun! Wsiadliśmy na statek udający się w rejs wielkanocny do Leningradu. Trochę bujało jak na karuzeli w „Lowiczu”, a później rzuciło. Kobiety słabe, co będę wam mówił. Śniadanie za burzą. A my nic. Ale to już nie buja. Bałtyk, mówię wam. A wtedy już wszyscy pasażerowie: obiad i podwieczorek. A ja nic. Patrzę, a tu już marynarze — kolacje. Kto chwyci za ster? — pyta Lucek. Leż spokojnie — mówię i chwytam za ster. Ale kiedy dobiłszy do Leningradu i opadła mi lewa powieka, to nie miałem jej siły podnieść oburącz.

Ta sama pewność towarzyszy podróży Floriana na lądzie. Spotkaliśmy się niedawno w większym gronie w kawiarni. I Lucek, jak to Lucek, entuzjasta motoryzacji, wysko czył ni w pięć ni w dziesięć z Zasada.

— My tak sobie popijamy kawę, a tam biedny Zasada poci się za kierownicą w helmie... Milczący dotąd Florian podniósł ręce do góry jak dzyrgent Krenz. Zapanowała cisza. Nawet przy sąsiednich stolikach.

— Co mi tam będziecie opowiadali o rajdach. Jede kiedyś Warszawa. Wós prowadził... — moment

Antek. Rżniemy setka albo ciut więcej. Magle pośluz. Prosto w drzewo: huk, trzask, zamykam oczy. Za chwilę otwieram. Chcę złapać Antka za ramię, a tu brzoza — różnie między nami. A Antek śmieje się i mruga. To był rajd!

Najbardziej jednak pasjonują Floriana języki. — Hiszpański? — łacina z dodatkami: koń cówki i trochę gramatyki. Na przykład łaciń: lapis, pulvis... albo: os tenerum pueri balbumque poeta figurat. Chcicie grekę: alfa, beta, gamma, delta et cetera. Kiedyś Szwed chciał rozmawiać z Portugalczykiem. Kiwa na mnie i jeden i drugi. Mówię więc do Szweda, żeby mówił po szwedzku, a ja do niego po niemiecku. Mała różnica,

Wielkanocna Podróż

tylko końcówki na sen. Na przykład Andersen. A do Portugalczyka mówię po łacinie. Rozmawialiśmy z sobą w trójkę chyba przez dwie godziny, jak teraz z wami. Zaraz wam pokażę francuski. Po czym podniosłem palec do góry i wrócił się do kelnerki: — Made-moiselle — a następnie na palcu wskazującym prawej ręki położył prostopadłe palec wskazujący lewej. Za chwilę pół litra stało na stole. A wtedy Florian przeniósł nas łącznie z kelnerką do Anglosasów: — Okey!

Małomówny zazwyczaj Gienek wyrzekł z entuzjazmem: — A niech cię cholera. Ale powiedz Florian w jakim języku ty mówisz... — moment



Pegaz domowy

Niektórzy nasi Czytelnicy przysyłają nam różne utwory i gniewają się, kiedy ich nie drukujemy, ani nie oceniamy. Postanowiliśmy temu zaradzić i od czasu do czasu, gdy tylko znajdzie się wolne miejsce, będziemy zamieszczać niektóre utwory w całości lub we fragmentach, zgodnie z ortografią oryginałów bezpłatnie i bez komentarzy. Na odpowiedzialność autorów i pod ocenę reszty Czytelników.

RUDZIELEC

Rudzielec chciał utrzymać chłopca lecz głupi był i brzydki był. Rudzielec dźwiwie ci się jak możesz chcieć przy nim jeszcze być. B. W.



Świąteczny Wilhelm Tell Rys. Ibis-Gratkowski

Konkurs świąteczny

33 nagrody wartości 7 tys. zł

STAŁO SIĘ JUŻ TRADYCJĄ, ŻE W ŚWIĄTECZNYCH NUMERACH NASZEGO PISMA CZYTELNICZY NASI ZNAJDUJĄ KONKURS ORGANIZOWANY PRZEZ „DL” I PZU ODDZIAŁ DLA M. ŁÓDZI. JEST TO PLACÓWKA, KTÓRA SPIESZY NAM Z POMOCĄ FINANSOWĄ W RÓŻNEGO RODZAJU PRZYPADKACH LOSOWYCH, POD WARUNKIEM, ŻE ZAWARLIŚMY Z NIĄ BLIŻSZĄ ZNAJOMOŚĆ POLEGAJĄCĄ NA PODPISANIU POLISY UBEZPIECZENIOWEJ.

Pięć rysunków zamieszczonych obok ilustruje nam niektóre formy ubezpieczeń. Uczestnicy konkursu mają odgadnąć, o jakie ubezpieczenia chodzi i wypisać ich nazwę na specjalnie zamieszczonym kuponie.

Dla przykładu podajemy ogólnie, jakie rodzaje ubezpieczeń prowadzi PZU:

▲ od następstw nieszczęśliwych wypadków,

▲ dożywotnie grupowe ubezpieczenie pracowników i ich rodzin,

▲ jednostkowe ubezpieczenie na życie,

▲ ubezpieczenie „auto-casco” pojazdów samochodowych oraz

▲ ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej.

Wśród tych Czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązanie konkursu, rozlosujemy 33 nagrody wartości 7 tys. złotych w postaci bonów towarowych do „Uniwersalu”; jeden — 1000 zł, dwa — po 500 zł, dziesięć — po 300 zł i dwadzieścia — po 200 zł.

Kupony z brakującymi w podpisach pod rysunkami słowami (określającymi rodzaj

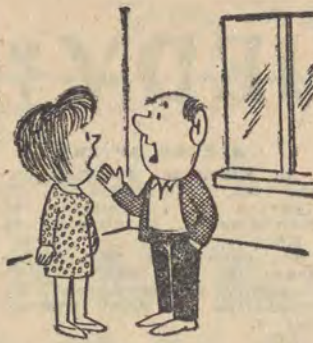
ubezpieczenia) oraz z podaniem nazwiska i adresu prosimy nadsyłać do redakcji „Dziennika Łódzkiego”, Łódź, Piotrkowska 96, najpóźniej do 15 kwietnia. W tym dniu bowiem o godz. 10 odbędzie się w lokalu redakcji publicznie losowanie nagród. Uwaga: na kopercie należy zaznaczyć — świąteczny konkurs. Zapraszamy do udziału w konkursie. Życzymy miłej zabawy!



1. — Nie martw się kochanie, otrzymamy ubezpieczenie z tytułu



2. — Został nam tylko klucz od samochodu. — Nie tylko; i polisa ubezpieczeniowa



3. — Okradli sąsiadowi mieszkanie i sąsiad nie rozpacza? — Rozpaczalibyśmy, gdybyśmy nie byli ubezpieczeni od



4. — Czy masz pojęcie, ile musiałbym płacić, gdybym nie ubezpieczył mieszkania od



5. — Z pani okna spadła na mnie doniczka. — To przykre, ale na szczęście jestem ubezpieczona od

Jak pracują w święta

Handel ■ MPK ■ PKO ■ PKP

HANDEL — Dziś — w sobotę 5 kwietnia — sklepy brzozy spożywczej i przemysłowej czynne będą do godziny 17, natomiast prowadzące cięgią sprzedaż pieczywa — do godz. 18. Sklepy mięsne, garmażeryjne, rybne, warzywno-owo-cowe i monopolowe czynne będą już od godz. 7 rano. Sieć drobnodetaliczna i kioski „Ruch” — do godz. 19. Zakłady gastronomiczne kat. I i „S” czynne będą do godz. 24, a pozostałe zakłady wzięcia zbiorowego do godz. 19.

W niedzielę — 6 kwietnia — wszystkie sklepy brzozy spożywczej i przemysłowej będą zamknięte. Dyżurni w godz. od 10-14 następujące kwaciarnie: przy ul. Armii Czerwonej 105, Piotrkowskiej 288, Nawrot 2, pl. Kościelnego 4 i Nowotki 24.

W godz. od 12-22 otwarte będą restauracje: „Stylowa”, „Obywatelska”, „Zacisze”, „Kolejowa”, „Gwarna”, „Bagatela”, „Tivoli” oraz w godz. od 10-18 bar mleczny „Smakosz”. W godz. 12-4 restauracja „Sim”. Kawiarnie w godz. 12-22: „Rarytas”, „Kes”, „Mariolka”, „Masza”, „Jubileuszowa”, „Kalina”, „Niezapominajka”, w godz. od 12-24: „Irena”, „Łódzianka”, „Agawa” i „Balaton”. Cukiernie czynne będą w godz. 10-17: „Małgosia”, „Katarzynka”, „Nowomijska” i „Irys”.

W wesołych punktach miasta „Ruch” uruchomi dyżurnie drobnodetaliczną sieć drobno-detaliczną będzie nieczynna.

W poniedziałek — 7 kwietnia — cała sieć handlowa czynna będzie jak w każdą niedzielę. W godz. od 10-14 otwarte będą następujące kwaciarnie: przy ul. Tuwima 12, Piotrkowskiej 20, Rzewskiej 37, A. Struga 18, Stary Rynek 1 i Obr.

Stalingradu 31. Restauracje i kawiarnie otwarte będą jak w każdą niedzielę. Bary w godz. od 12-20: „Balaton”, „Wzorcowy”, „Widzewiak”, „Kes”, „Rarytas”, „Beniaminek” oraz jadalnia „Roma”. W dniu tym nie obowiązują zakaz podawania dań mięsnych.

Wtorek — 8 kwietnia — cała sieć handlu czynna będzie w dług zasąd ustalonych dla sprzedaży w każdy poniedziałek.

MPK — Dziś — 5 kwietnia — tramwaje i autobusy kursować będą jak w każdą sobotę, a 6 i 7 kwietnia — normalnie według niedzielnego rozkładu jazdy. Przypominamy o zaopatrzeniu się na święta w bilety w kioskach „Ruch”.

PKO — Dziś — 5 kwietnia — kasy oddziałów PKO będą czynne od godz. 8-14. W niedzielę — 6 kwietnia — będą nieczynne. W poniedziałek — 7 kwietnia — kasy I Oddziału PKO w Łodzi będą otwarte od godz. 10-13.

W okresie świąt zostaną uruchomione dodatkowe połączenia kolejowe. 7 kwietnia kursować będą pociągi: Łódź Kaliska — Ostrow Wlkp. odjazd z Łodzi Kaliskiej o godz. 4.13, Łódź Kaliska — Ostrow Wlkp. odjazd z Łodzi Kaliskiej o godz. 14.30, Miedzobórz — Łódź Kaliska przyjazd do Łodzi Kal. godz. 9.25, Ostrow Wlkp. — Łódź Kaliska przyjazd do Łodzi Kal. godz. 16.30, Łódź Fabryczna — Warszawa Wsch. odjazd z Łodzi Fabr. godz. 18.10, Warszawa Wsch. — Łódź Fabr. przyjazd do Łodzi Fabr. godz. 18.54, Łódź Fabr. — Skierniewice — Piotrków Tryb. odjazd z Łodzi Fabr. godz. 12.08, Piotrków Tryb. — Łódź Fabr. przyjazd do Łodzi Fabr. godz. 15.55. (kr)

Świąteczne wycieczki

PTTK zaprasza wszystkich łodzian na wycieczki w drugi dzień świąt. Bardzo przyjemnie zapowiada się spacer „kręwądzką wyżyną łódzką”. Trasa długości ok. 15 kilometrów prowadzić będzie ze Starykowa przez Cesarke — Dobieszów do Nowosolnej. Zbiórka chętnych o godzinie 8 na stacji Łódź-Kaliska. Powrót autobusem z

Nowosolnej w godzinach południowych.

Spacer rowerami odbędzie się na trasie Łódź — Konstantynów — Pabianice — Łódź. W programie imprezy zręcznościowe konkursy kolarskie z nagrodami. Zbiórka chętnych o godz. 10 na rynku Starego Miasta. (k)

KUPON

-
-
-
-
-

Imię i nazwisko

Adres

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — weneryczne, skórne, szesnasta — dziewiętnasta. Piotrkowska 59. Prócz sobót 87551 g

POŁOWE domu 2-rodzinnego (wygodny) sprzedam. Mieszkania wolne. Oferty „87059” Prasa, Piotrkowska 96

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie” w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wykonuje operacyjne usuwanie żylaków kończyn dolnych, wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje: tel. 382-90 2467 k

DZIAŁKĘ budowlaną — 2.100 m kw. sprzedam. Zgierz-Chelmy, ul. Chelmska 37, Zbigniew Krym, po 16 67565 g

PLACE budowlane z prawem zabudowy sprzedam. Zgierz-Chelmy, Ła giewnicka 65, Sztymbach

DOMEK jednorodzinny 5-izbowy, częściowe wygody w Rudzie — sprzedam. Mieszkania na zamianie w blokach. Oferty „87702” Prasa, Piotrkowska 96

Dr med. Tadeusz CHECINSKI dermatolog. — Przyjmuje 17-19, Narutowicza 69 67996 g

SAD 80 drzew (20-letnich), ogrodzony, domek letni, piwnica — teren nadający się na szklarnie, hodowlę w Tuszynie — sprzedam. Tel. 278-88

DOM do rozbiórki, murywany, piętrowy o kubaturze 2.500 m sześć. w Piotrkowie Tryb. — sprzedam. Wiadomość: Piotrków Tryb., Stalski, Sulejowska 49-5 lub Zgierz tel. 16-27-03 67635-67957 g

TUSZYN-Las, działkę — sprzedam. Łódź, Zakątna 64, m. 48, godz. 16-16

DZIAŁKĘ 1.200 m kw., ogrodzoną (sita, światło, woda) obok dworca PKS ul. Smugowa — posiadam. Oczekuje propozycji (ewent. budowa garażu). Tel. 378-62

MASZYNĘ pończosniczą sprzedam. Łódź, Sowinińskiego 68a 67837 g

DZIAŁKĘ budowlaną w Gałkowie sprzedam. Tel. 308-52 67818 g

SYPIALNIE, telewizor „Tesla”, maszynę do szycia „Singer” sprzedam. Tel. 216-86 68040 g

ŁÓDŹ-Ruda, plac 1.000 m kw., dom murywany 6-izbowy (jedna wolna, 2 w III kwartale) — tanio sprzedam, Jarzynowa 32, m. 5, Kuźmińska

POKÓJ stolarski — orzech, 2 łóżka jesionowe, wkłady sprężynowe, materace, biurko — stan bardzo dobry — okazuje nie sprzedam. Tel. 340-01 godz. 12-16 67642 g

MAGNETOFON bateryjny „Plulups” sprzedam. Tel. 340-42 67827 g

SILNIK do „Skody 1200” do remontu — kupię. Tel. 222-01 67916 g

PIANINO „Seiler” — sprzedam. Łódź, Fornalskiej 13, m. 51 67982 g

GARAŻ do wynajęcia. Widzew, Kazimierza 14, m. 7 67953 g

RADIO wysokiej klasy „Stradivari-2” sprzedam. Nowopolska 2/10, m. 15 (Dolny) 67746 g

„WARTBURG” pilnie sprzedam. Łódź, Limanowskiego 37, m. 5

MASZYNĘ do robienia swetrów „Medda” i kamere „Kwarc” tanio sprzedam. Tel. 535-44 po godz. 16 67874 g

„WARSZAWĘ” (rok 1957) sprzedam. Łódź, Reymonta 38 67790 g

MASZYNĘ dziewiarską „10” oraz overlock trynitkowy kupię. Oferty „67838” Prasa, Piotrkowska 96

„MOSKOWICZ-407” stan dobry — pilnie sprzedam. Tel. 532-58 67839 g

„WARTBURG” — Camping” po średnim przebiegu, stan bardzo dobry — sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Piotrków Tryb., tel. 38-86, godz. 17-22 68136 g

DWA pokoje, kuchnię 75 m kw., centrum, wszystkie wygody, centralne ogrzewanie komulacyjne, III piętro, pilnie zamienie na trzy lub dwa pokoje spółdzielcze bloki, najchętniej centrum. Oferty „67763” Prasa, Piotrkowska 96

KULTURALNY, pracujący poszukuje pokoju sublokatorskiego. Zgłoszenia gpo godz. 19, tel. 572-35

MALŻENSTWO po studiach poszukuje pilnie pokoju sublokatorskiego na 3 miesiące. Platne z góry. Oferty „67897” Prasa, Piotrkowska 96

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz pod gwarancją. Wynalazek Mechlińskiej, Naleczkowskiego 40, Rzymiski 67784 g

POKÓJ, kuchnię, bloki 41 m kw. zamienie na 2-3 pokoje, kuchnię. Tel. 489-61, godz. 17-21

SUPERLEGANCKIE suknie ślubne artystycznie wykonane — wypożyczalnia sukien, Zachodnia 75, Nowakówka 67693 g

KALISZ mieszkanie spółdzielcze M-4 trzy-pokojowe zamienie na podobne w Łodzi. Oferty „68020” Prasa, Piotrkowska 96

NAPRAWIA uszkodzoną garderobę Cerownia Artystyczna, Wąskowskiego 23, Frankowska 67919 g

NIEMIECKIEGO — udziela idealistom i studentom. Cierzniakowski, tel. 254-52 67833 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia. Tel. 556-52, — Uznański 67743 g

GOSPOSIĄ potrzebna. Lipowa 51-9 67936 g

POMOC do dziecka na stałe potrzebna. Letnia 15-5, niedziela godz. 12-20 67564 g

POMOC do dziecka, dochodząca potrzebna. — Łódź, Zachodnia 25, m. 56 67747 g

STARSZĄ panią do dziecka przyjmuje. Teofilów, Plantowa 25, m. 59, blok 66 67787 g

POMIESZCZENIA na warsztat ślusarsko-samochodowy poszukuje. Oferty „67644” Prasa, Piotrkowska 96

INŻYNIER naprawia telewizory i radia, pogotowie domowe. Tel. 231-24, Zakład Radiowo-Telewizyjny, Tuwima 40, Pruski 67841 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka”, Łódź, Piotrkowska 133

POSIADAM samochód osobowy, dysponuję wolnym czasem. Nawigację współpracę. — Oferty „67909” Prasa, Piotrkowska 96

ZAKŁAD zegarmistrzowski — naprawa zegarków z gwarancją (z Teofilowa dojazd autobusem 74 i 76) Leona Osnińska, Łódź, ul. Złotno 19

CEGLE, gruz, krawędziaki, okna, drzwi i inne artykuły z rozbiórki poleca Witold Arciszewski Skład Materiałów Budowlanych, Łódź, ul. Rabińska 11 (Nowe Złotno) 68019 g

Usługi różne

Spółdzielnia Inwalidów im. H. Sawickiej w Łodzi, ulica Piotrkowska 137, tel. 732-30, 315-30 przyjmuje na rok 1969 i lata następne zlecenia na usługi:

- TELETECHNICZNE**
 - instalacji urządzeń telefonicznych (centralne telefoniczne ręczne i automatyczne)
 - instalacji urządzeń dyspozytorskich
 - instalacji urządzeń alarmowo-pożarowych
 - instalacji urządzeń sygnalizacyjnych
 - instalacji urządzeń zegarowych
 - konserwacji urządzeń telefonicznych, alarm-pożarowych i radiofonicznych.
- KAMIENIARSKIE**
 - nagrobki z lastriko
 - nagrobki z granitu
 - wazonny dekoracyjne
- PODŁOGI I POSADZKI Z MAS KSYLOLITOWYCH**

Wszelkich informacji dotyczących w/w prac udzieli Zakład Teletechniczny w Łodzi, ul. Próchnika 54, tel. 231-37 i 249-61.

Informacji dotyczących usług kamienniarzów udziela Zakład Kamienniarzki, tel. 355-49, a posadzkarzki Zakład Budowlany, tel. 384-35.



Dom Sprzedaży Wysyłkowej

zaprasza do sklepu w Łodzi, ul. Bojowników Getta 5

w którym oferuje doskonałej jakości poszukiwane artykuły

**konfekcyjne
dziewiarskie
i pończosnicze**

w efektownym wzornictwie i koloryzacji oraz najmodniejszych fasonach.

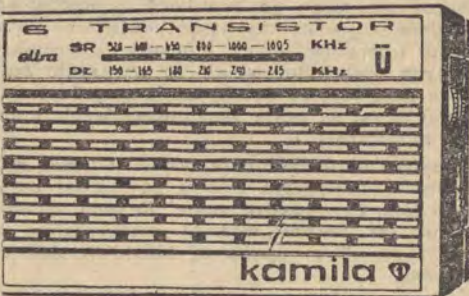
Zyczymy pomyślnych zakupów w SKLEPIE DSW czynnym codziennie od godz. 10-17, w poniedziałki od 12-17.

Dom Sprzedaży Wysyłkowej

RADIOODBIORNIKI TURYSTYCZNE można nabyć na RATY „ORS” w wysokości

40-50 zł

przy zakupie zbiorowym za pośrednictwem ZAKŁADU PRACY



INFORMACJI UDZIELAJĄ SKLEPY ZURT

